Nr. 77. Łódź, Wtorek, 18 marca 1924 Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi mk. 5.000.000
" " " Kraju " 6.500.000
" " " zagran. 12.000.000
Odnoszenie do domu 250.000 mk. miesięcznie.
Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz."
wraz z odnoszeniem 8.300.000 mk. miesięczn

Cena 250.000 mk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I strona i w tekście 150.000 mk
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 100.000 "
Nadesłane po tekście 100.000 "
Zwyczajne 80.000 "
Strona gazety dzieli się na 10 szpalt ogłoszeniowych.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 6.000.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
" zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Prawda o lidze narodów

Przykro jest nieraz spojrzeć prawdzie prosto w twarz, dużo jest bowiem prawd wysoce nieprzyjemnych. Jeżeli jednak złudzenie może być czasem uznane za walor dobroczynny w życiu prywatnem, zwłaszcza w dziedzinie romantycznej, to w życiu politycznem jest zawsze czemś niedobrem i niebezpiecznem. Tu zwycięża poczucie rzeczywistości, dokładna znajomość terenu działania i żywy zmysł obserwacyjny. Można doznać niemałego bólu, kiedy się stwierdza, że tam, gdzie pragnęlibyśmy widzieć zwycięstwo szlachetniejszych haseł, znajdujemy cyniczną rzeczywistość, że tam, gdzie panować miały najczystsze zasady sprawiedliwości, góruje nad wszystkiem zimny, nieznający skrupułów etycznych interes. Trzeba ten ból sobie zadać, skoro na tym właśnie terenie prowadzi się walkę w donioslych i żywotnych dla swego państwa sprawach.

Liga narodów powstała z górnych pobudek Wilsona. Ale słowo, stając się ciałem, zatracało wszystkie uroki swoich wysokich regjonów. Dziś „ciało" jest ciężkie i pospolite, nie inne, niż te, które zrodziły się z pobudek znacznie niższego gatunku. Liga narodów miała być w marzeniach projektodawcy jakimś idealnym sędzią nad sędziami, godzącym zwaśnione narody, wyniesionym jaknajwyżej ponad jednostronne interesy, dalekim, jak najdalszym od jakiejkolwiek intrygi, podstępu, szantażu.

Tu zwyciężać miała myśl humanitarna, sąd objektywny, instancja rozumu. Tu każda krzywda otrzymać miała zadośćuczynienie. Tu presja moralna wielkiego autorytetu wytrącić miała broń fizyczną w rozstrzyganiu sporów. Po międzynarodowej rzezi, tęsknota do pokoju domaga się powołania takiego areopagu sędziów, który w życiu świata mógłby wnieść dużo ukojenia i jaknajwięcej równowagi.

Tak sobie po skończonej wojnie wyobrażano ligę narodów. — W tej nadziei witano ją, jako całkiem nowy, szlachetniejszy czynnik polityki międzynarodowej.

Dobra nadzieja doznała i tym razem najboleśniejszego zawodu. Liga narodów jest dziś targowiskiem politycznem, wyzutem z jakichkolwiek pierwiastków idealizmu. Co gorsza: z jakichkolwiek skrupułów moralnych. I co najgorsza: wnosi w życie międzynarodowe nowy czynnik fałszu i komedji. Nowy przez to, że daje nowe pozory czegoś innego i lepszego, w rzeczywistości zaś jest jedna z największych kuźni wszechświatowej intrygi. „Point des reveries, messieurs!" — mogłaby dziś liga narodów powtórzyć za carem Aleksandrem, już pod adresem nietylko Polski, lecz świata całego.

Jeden z poważnych, naocznych świadków przedostatniej sesji rady ligi narodów opisuje w „Przeglądzie Współczesnym" atmosferę, jaka tam panuje. Opis jest prawdziwy i jak prawda bezlitosny.

„Oto rada ligi, dziesięciu mężów, przedstawicieli wielkich, czy też silnych w jakikolwiek sposób państw, zasiada półkolem za głównym stołem. Nowicjusz-laik rad widzieć w obliczach tych mężów, od których wszak zależeć mają ważne sprawy Europy, a czasem i całego świata, skupioną powagę i uwagę, a przynajmniej chęć zdobycia się na nie, rad słyszeć w ich wywodach dowody spraw, przejęcie się rolą arbitrów Europy, a przynajmniej dobrą wolą jaknajlepszego i jaknajsprawiedliwszego postąpienia w każdym rozpatrywanym wypadku.

Te elementarne życzenia laika opierają się na prostem wyobrażeniu szczytnych zadań ligi narodów, na wspomnieniach idealn. celów, które zakreślił tej instytucji jej ojciec duchowy, wyobraziciel wspaniałomyślnej Ameryki — Wilson. Nie znajdzie biedny laik potwierdzenia swych pobożnych życzeń i wyobrażeń w fizjonomiach członków wielkiego areopagu podczas posiedzenia rady ligi. Twarze ich obsiadła szlachetna i dostojna... nuda".

Czemu nuda? Czemu ospałość, która ożywić jeszcze może barwny widok zebranej publiczności, albo nawet rozproszyć, lecz tylko jakaś piękna niewiasta z pośród gości, przysłuchujących się obradom? Czemu chwila najżywsza jest chwila roznoszenia podwieczorku (podczas obrad) na pięknych tackach i w pięknych filiżankach?

Odpowiedź prosta: w lidze załatwia się **wszystko** poza posiedzeniami wypróbowaną starą metodą tajnej dyplomacji, w której ubija się sprawy drogą cichych targów, tajemnych układów, a nadewszystko tysiącznych intryg: na oficjalne posiedzenia przychodzi się **z gotowymi referatami**, to znaczy gotowymi **wyrokami**, przyjmowanymi jednomyślnie przez członków posiedzenia, po dyskusji częstokroć będącej tylko pozorem jawności obrad, a niemal zawsze pozbawionej realnego znaczenia. Tak pracuje „jawna" dyplomacja", tem różniąca się od dawnej, że jest kosztowniejsza, bardziej skomplikowana i przewrotniejsza. Więc: co innego na pokaz świata, a co innego w cichej, zakulisowej robocie.

Jakże wobec tego postępować ma przedstawiciel strony zainteresowanej, t. zw. delegat, broniący jednej ze spraw swego państwa? Zadanie ma nad wyraz ciężkie. Trzeba być „nowoczesnym" dyplomata. Przeczytajmy, jakie są jego „zalety":

„Nowoczesność ta musi na naczelnem miejscu wykazywać: brak skrupułów jakiejkolwiek natury, zupełna bezwzględność działania, wężowa giętkość i elastyczność pojęć, brak przesądów co do osobistej godności (!), skoro to przeszkadza w akcji, zdolność do działania zakulisowego i intryg, oraz węch śledczy dla ich wyczuwania, zręczność i szybkość w działaniu, zdolność stosowania kłamstwa i krętactwa, znaczna wreszcie doza bezczelności i tupetu. To są niezbędne osobiste właściwości owego dyplomaty „jawnego" nowego typu, aby mógł skutecznie reprezentować państwo, występujące w lidze, jako interesant".

Zwycięża więc „gracz" w rodzaju Benesza. Przelicytuje i zapędzi w kozi róg każdego poważnego i statecznego męża stanu.

Taka jest rzeczywistość. I z tą rzeczywistością trzeba się liczyć, broniąc swoich słusznych spraw, które tam się rozstrzygają...

Na dawnym teatrze szekspirowskim widniał napis: „totus mundus agit histrionem". W miejscach swych obrad i liga mogłaby dziś taki napis umieścić...

J. Wasowski.

TYLKO
KRASNA-CREME
GOI I USUWA CZERWONOŚĆ, PĘKNIĘCIA I SZORSTKOŚĆ SKÓRY RĄKI TWARZY
Żądać wszędzie.

SKLEP FRONTOWY
lub LOKAL HANDLOWY
w podwórzu albo I piętro przy ul. Piotrkowskiej od Andrzeja—Przejazd do Placu Wolności
poszukiwany.
Ewent. może być zamiana na urządzony lokal handlowy z telefonem przy ul. Piotrkowskiej
Zgł. do „Głosu" sub „Welis"

Podszewki krawieckie
na dogodnych warunkach w wielkim wyborze poleca N. Bornstein Główna Nr. 7, front I p. 84-3

Policyjne rządy.

W chwili, gdy horyzont polityczny się znowu zaciemnia, a od wschodu, z państwa czerwonej oligarchji, znów odgłos surm bojowych dochodzić poczyna, z tem większą troską patrzymy na to, co się dzieje na naszym wschodzie, tem mocniej odczuwamy obowiązek bicia na alarm, żądania zmiany wytycznych naszego postępowania. I już nie o system nam chodzi, z którym stale walczymy, ale o praktykę — codzienną.

Władze nasze nie wiedzą co się wokoło nich dzieje. Ów przykład ośmieszonego p. Jelinka (akcent na pierwszej zgłosce), który w przededniu wyborów obiecywał na listę, która niespełna 1 proc. głosów dostała 30 proc. jest klasycznym. Tak jak on orjentują się w nastrojach ludności wszyscy nie mal jego współkoledzy — tylko nie wszyscy za to otrzymują ordery. Nie wiedzą zaś nic nasze władze dlatego, że nie utrzymują żadnego czucia z ludnością miejscową.

P. starosta zamyka się w ciasnem kółku polskich obszarników i polskiego duchowieństwa. Z nimi przestaje, ich forytuje; nie styka się on poza suchem urzędowaniem ani z duchowieństwem innych wyznań, ani z resztą ludności. Każdy nie-polak to jest czemś drugorzędnem, czemś co służy jedynie za przedmiot „silnej ręki".

Nie rozumie on, że będąc gospodarzem powiatu musi sam osobiście wszystkiego się dotknąć, że musi wiedzieć i rozumieć, co dzieje się w duszach tej ludności, która go otacza, tych obywateli, którzy przecież swymi głosami decydują o losach państwa. Tych praw obywatelskich ludności poprostu się nie uznaje, bo przecież jej posłowie będą zmajoryzowani.

Administracja nasza upraszcza sobie zadania jak tylko może i zadowalnia się informacjami o tem co się dzieje w powiecie zbieranemi przez policję. Policjant jest ostatecznym autorytetem w tych spraw. Policjanta tego zcharakteryzował nam chyba bez jakiegokolwiek uprzedzenia p. komendant główny Borzęcki na komisji sejmowej. Półanalfabeci, mówił on — otrzymują nieraz odpowiedzialne stanowiska o ogromnym zakresie władzy.

Na wschodzie rzuceni są ci ludzie bez opieki, bez kontroli. Pensje im dosyła się nieregularnie. Zostają oni bardzo często bez środków do życia, skazani na opiekę ludności. Zapewnić jej bezpieczeństwa istotnego nie umieją —świadcza o tem ciągłe napady i rabunki, bezkarność wszelkiego bandytyzmu i złodziejstwa, swoboda, z jaką taki pół-legendarny Mucha grasuje po całych województwach. Stają się oni jakimiś agentami władzy. Już są dobrzy, jeśli nie szkodzą nikomu, jeśli zbytnio nie obdzierają, nie dokuczają. I oby nie szkodzili i nie dokuczali, „opiekuje się" nimi ludność jak umie, jak potrafi.

Władze często mogłyby się przekonać, że informacje policji zupełnie niegodne są zaufania. Z tego samego posterunku nieraz przychodziły relacje zupełnie sprzeczne o tym samym fakcie, o tej samej osobie.

Ale te krzyczące fakty nie są zdolne wyprowadzić z równowagi urzędnika kresowego. Najspokojniej w świecie żąda on trzeciej informacji i już się nią kontentuje. Fakty takie zdarzają się niestety aż nazbyt często.

I nie jakiekolwiek względy państwowe, nie jakieś koncepcje polityczne nakazują naszym czynnikom administracyjnym rozbijać się o ograniczenie samorządów. Czynią to one ze strachu przed kontrolą publiczną. Samorząd mocny będzie im patrzał na palce, postawi im pewne wymagania, ograniczy ich samowolę, na światło dzienne wyniesie całą głupotę i bezplanowość naszego urzędowania.

Samorząd normalnie rozwinięty zwali nareszcie to towarzystwo wzajemnej adoracji, tę spółkę posadową, w 60 proc. nadającą się do całkowitego rozpędzenia a w reszcie do pouczenia, że urząd to nietylko posada ale obowiązek, że koleżeństwo urzędnicze musi się kończyć tam, gdzie krzywda interesu publicznego w grę wchodzi.

O reformę administracyjną na wschodzie wołamy lata całe.

Opinja publiczna, prasa, sejm, rząd, wszystko jest zgodne, że zło należy naprawić, wszystkie stronnictwa domagają się tego i nic, ale to literalnie nic nie zrobiono. Wszystko rozbija się o to, że na wschodzie rządzi cicha spółka kryjąca się wzajemnie, pokrywająca wszystkie uchybienia i wykroczenia. Wobec spółki tej bezsilna jest wszelka kontrola, gdyż wszystko zdolna jest ona sparaliżować.

Otóż temu trzeba położyć kres. Naprawdę za wiele cierpi ludność ziem wschodnich, aby ktokolwiek śmiał być na to obojętnym. Najradykalniejsze środki tylko mogą tam uratować autorytet państwa. Te środki muszą być zastosowane.

A. Uziembło.

Zapisujcie się na akcje Banku Polskiego.

Bracia Z. i A. Rappeport
Piotrkowska 15
Tel. 18-93.
Na sezon wiosenny
Jedwabie, Materjały Wełniane i Bawełniane.
Najnowsze tkaniny i desenie

Premjer Grabski dziękuje

Hiltonowi Young'owi.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Prezes rady ministrów, pan Władysław Grabski wystosował wczoraj do komandora Hiltona Younga list, w którym pisze, że po zaznajomieniu się z jego raportem, nie może sobie tego odmówić, by raz jeszcze nie wyrazić mu głębokiej wdzięczności za jego pracę i zachwytu dla głębokiego zrozumienia naszej sytuacji finansowej. „Jestem szczęśliwy, panie komandorze, pisze premier, że program finansowy rządu znajduje oparcie na wnioskach raportu pańskiego".

W zakończeniu listu premier pisze:

„Dobrze sobie zdaję sprawę z trudności, jakie będziemy jeszcze mieli do przezwyciężenia na drodze ku zrealizowaniu naszego programu finansowego, lecz jednocześnie nie mam żadnych wątpliwości, że zdanie wyrażone w pańskim raporcie przyczyni się ku pobudzeniu wytrwałości i zachowaniu wiary w narodzie, koniecznym warunku powodzenia naszej reformy. Każdy kraj winien wytężyć wszystkie swoje siły dla wyjścia z chaosu finansowego, który więcej, niż wszystko inne osłabia jego siły.

—o—

Ku czci marszałka Piłsudskiego.

Dzisiaj z okazji imienin marszałka Polski Józefa Piłsudskiego związek legjonistów polskich urządza w sali filharmonii w Warszawie koncert - monstre.

Program zapowiada się wprost imponująco: słuchaczy czarować będą śpiewem primadonny Polińska-Lewicka, Mokrzycka, tenor bohaterski p. Stanisław Gruszczyński oraz p. Malinowski. Dalej deklamacje pań: Malickiej, Strońskiej i Zachorskiej oraz p. Warneckiego. P. Eli Kochański wykona kilka pereł ze swego cennego repertuaru.

Programu dopełni chór oficerski pod dyrekcją ppułk. Połoszynowicza oraz orkiestra reprezentacyjna komendy miasta pod batutą majora Sielskiego.

Marszałek Piłsudski będzie obecny na koncercie.

—o—

W sprawie agitacji „rozwojowej"

WARSZAWA, 17 marca (Pat). W odpowiedzi na interpelację posła Inslera i tow. z koła żydowskiego w sprawie tolerowania agitacji antysemickiej, uprawianej przez towarzystwo „Rozwój" (ogłoszenie w „Myśli Narodowej" listy nazwisk osób, które zawierały tranzakcje handlowe z żydami pod tytułem „zmarli dla Polski") p. minister sprawiedliwości wystosował do p. marszałka sejmu pismo, wyjaśniając, że urząd prokuratorski nie mógł dopatrzeć się w wymienionym artykule cech przestępstwa, uprawniających do ingerencji. Wogóle zaś agitacja w celu zmuszenia do niedokonywania tranzakcji handlowych z pewnemi osobami lub grupami osób, o ile nie jest poparta groźbą czynnego gwałtu, nie daje podstaw do wkroczenia prokuratora z urzędu, natomiast osoby które czują się pokrzywdzone lub zniesławione formą tej agitacji, mogą się zwrócić do sądu w drodze prywatnego oskarżenia.

—o—

O inwigilację marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym wojskowym rozpoczyna się proces porucznika Błońskiego o wydanie rozkazu w sprawie inwigilacji marszałka Piłsudskiego. Jak słyszeliśmy z pewnych stron czynione są zabiegi, aby proces odbył się przy drzwiach zamkniętych, zdaje się jednak, że żadnych powodów dostatecznych do zamknięcia drzwi sąd nie znajdzie.

—x—

Dokoła afery żyrardowskiej.

Podkomisja budżetowa, wyznaczona do rozpatrzenia gospodarki zakładów żyrardowskich, odbędzie jutro ostatnie posiedzenie, na którem postawione będą wnioski, które mają być przedstawione pełnej komisji budżetowej.

Poufność, wiążąca dotychczas podkomisję, z uwagi na rozpatrywanie aktów rządowych — ustanie z chwilą powzięcia wniosków na komisji budżetowej.

Potwierdza się zresztą wiadomość, obiegająca w kołach sejmowych, że jeden z referentów podkomisji, poseł Paczek (PPS) domaga się pociągnięcia b. ministra Kucharskiego do odpowiedzialności cywilnej, za szkody, wyrządzone skarbowi państwa, za jego urzędowania na tle sprawy zakładów żyrardowskich.

—x—

Po przyznaniu Westerplatte

Hakata gdańska napada na ligę narodów.

GDAŃSK, 17 marca. „Danziger Zeitung" w dzisiejszem rannem wydaniu zamieszcza obszerny artykuł wstępny p. t. „Szwindel rozbrojeniowy". Artykuł poświęcony jest przedewszystkiem zbrojeniom Polski. Autor artykułu twierdzi, że Polska posiada armję składającą się z miljona ludzi i że dla utrzymania tej armji, zarówno jak i dla utrzymania armji francuskiej, Niemcy muszą głodować i kultura niemiecka zarówno jak i kultura gdańska muszą ginąć. Liga narodów sprzyja polskiemu militaryzmowi gdyż w przeciwnym razie nie przyznałaby Polsce prawa wyładowywania amunicji na Westerplatte. Autor podejrzewa, że Polska uczyni z Westerplatte wielki posterunek wojskowy, przez co odbierze Gdańskowi przywilej wolnego portu czysto handlowego.

Artykuł kończy się wezwaniem pod adresem Rosji, aby nie pozwoliła na to, aby w Gdańsku położono pierwsze podstawy pod polsko - francuski albo polsko - angielski port wojenny.

—o—

Spadek drożyzny w Warszawie.

WARSZAWA, 17 marca. (Pat). Komisja do badania kosztów utrzymania na posiedzeniu swem w dniu 17 marca 1924r. ustaliła, że koszta utrzymania w mieście Warszawie w okresie od 1 do 15 włącznie w porównaniu z okresem od 16 do 29 lutego, spadły o 5,01 proc.

Kronika polityki polskiej.

— P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 10 marca b. r. zamianował Kazimierza Zimnego, dotychczasowego naczelnika wydziału w urzędzie wojewódzkim we Lwowie, wojewodą lwowskim.

* * *

— Dziś rano wrócił do Warszawy, po 6-ciodniowym pobycie w Wiedniu minister przemysłu i handlu p. Józef Kiedroń, wraz z towarzyszącymi mu urzędnikami.

* * *

— W nadchodzący poniedziałek, 24 b. m. rozpoczną się w Paryżu rokowania w sprawie nowej umowy emigracyjnej polsko-francuskiej. Na rokowania te wyjeżdża delegacja polska do międzynarodowego biura pracy: p. Franciszek Sokal, prezes urzędu emigracyjnego, p. Pawłowski oraz poseł Wachowiak.

* * *

— Szef departamentu intendentury, wiceminister spraw wojskowych, generał Norwid-Neugebauer wyjeżdża w tych dniach na objazd i inspekcje intendentur rejonowych.

* * *

— Dowiadujemy się, że rada ministrów zdecydowała wnieść do sejmu projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na drugi kwartał roku bieżącego. W motywach do ustawy będzie powiedziane, że jest to już prawdopodobnie ostatnie prowizorjum, ponieważ rząd ma nadzieję, iż sejm zdoła przyjąć preliminarz budżetowy na cały 1924 rok i wobec tego dalsze prowizorja nie będą potrzebne.

———

PRZYJAŹŃ POLSKO-TURECKA.

BERNO Szwajcarskie, 17 marca. (PAT). Polski minister pełnomocny w Szwajcarji p. Modzelewski, oraz przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego w Angorze złożyli w poselstwie polskiem dokumenty ratyfikacyjne, dotyczące polsko-tureckiego traktatu przyjaźni. Przy tej okazji wygłoszono obustronne serdeczne przemówienia.

Komunikat.

W N-rze 79 „Głosu Polskiego" z dn 13 b. m. ukazała się wzmianka pod nagłówkiem: „Polonia ma fałszywe apetyty; oficerowie-lokatorzy rozpoczęli odpowiednią akcję."

W imieniu prawdy i sprawiedliwości zmuszony jestem podać do wiadomości publicznej następujące wyjaśnienie:

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że zgodnie z piśmienną umową, zawartą z przedstawicielami Dowództwa Okręgu Korpusu № IV, w osobach: płk. Ptaszyńskiego, płk. Dobrowolskiego, ppłk. D-ra Skibińskiego, majora Filanowicza i kpt. Kisielewskiego, działającymi w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, bezpośrednim naszym kontrahentem jest D. O. K IV., a nie oficerowie-lokatorzy.

Artykuł 18 wzmiankowanej umowy głosi dosłownie: „Umowa niniejsza obowiązuje braci Dobrzyńskich z chwilą jej podpisania". Biorąc więc pod uwagę, że wzmiankowana umowa dotychczas przez D. O. K. nie została odwołana, logicznie stąd wynika, że takowa bezwzględnie nas obowiązuje.

Następnie, co się tyczy cen naszego hotelu, to zaznaczam że takowe ściśle odpowiadają cenom, ustalonym artykułem 4-ym wzmiankowanej umowy, na podstawie naszego cennika z dn. 7 stycznia r. b., który po 7-iu konferencjach z wyżej wymienionemi przedstawicielami D. O. K. IV. w Łodzi, i po szczegółowem zorjentowaniu się, co do cen innych miejscowych pierwszorzędn. hoteli, okazał się najtańszym, gdyż posiadamy:

pokoje salonowe od 9.35 do 14.65 złp.
„ dwuosob „ 8.— „ 9.35 „
„ pojedyńcze „ 4.— „ 6.65 „
„ służnowe „ 1.50 „ 2.50 „

włącznie z bielizną, usługą i światłem

W końcu z największem oburzeniem odpieram zarzut jakoby w hotelu naszym komfortu brak zupełnie. Wystarcza chyba, że gmach nasz hotelowy posiada: 150 pokoi, salonów i apartamentów z podwójnemi drzwiami, wodą bieżącą, oddzielną wanną, tualetą etc., dźwig osobowy, centralne ogrzewanie, instalację elektryczną z sygnalizacją świetlną, pralnię mechaniczno-elektryczną, kawiarnię, fryzjernię, westybul i czytelnię, we wszystkich szczegółach zbytkownie i wykwintnie urządzone.

W imieniu administracji
„Hotelu-Polonja" w Łodzi.
Leopold Dobrzyński.

410—4

Z CAŁEJ POLSKI.

Helleńskie praktyki w Warszawie.

W przedziale kąpielowym zakładu p. f. „Kąpiele nowoczesne" przy ul. Nowy Świat nr. 24 schwytano dwu młodzieńców p. M. i W. oddających się wyuzdanym zboczeniom seksualnym.

Kompromitującą te niedyskrecje odkrył sąsiad młodzieńców, kąpiący się w przylegającej do ich przedziału wannie.

Zawiadomiona służba wezwała policję. Aresztowanych odstawiono do 10 komisarjatu, którego ekspozytura śledcza prowadzi dalsze dochodzenie.

Udaremniony pojedynek.

Wczoraj o g. 7 rano p. komisarz Gulkowski, w otoczeniu swych podkomendnych, zjawił się na forcie Śliwickim — nieopodal Królikarni na Mokotowie — w chwili gdy dwie grupy dżentelmenów czyniły przygotowania do pojedynku.

Odmierzano właśnie metę. P. nadkomisarz poprosił obecnych o wylegitymowanie się i wyjawienie celu tych niesamowitych przygotowań.

Nazwiska panów, pomawianych o zamiar pojedynkowania się, brzmią: inż. Witold Rabowicz (Nowy Świat 46) i inż. Kazimierz Arkuszewski (Wąski Dunaj 12).

Obaj oświadczyli, że przygotowują się do strzelania do mety, w celu rozstrzygnięcia zakładu.

P. nadkomisarz, skonfiskowawszy pudło z pistoletami, poprosił obu panów do urzędu śledczego w celu podpisania protokułu.

Ostatnie pojedynki zaostrzyły czujność policji śledczej, która według ścisłych instrukcji pp. Sonenberga i Kurnatowskiego, roztacza specjalny dozór nad autami i pojazdami mknącymi rankami ku ustronnym gajom podmiejskim.

—o—

Nowe napady Muchy Michalskiego

Banda Muchy Michalskiego znów rozpoczęła ożywioną działalność. Szajka jego w liczbie 8 ludzi napadła przed kilkoma dniami na dom dzierżawcy Zarzecza w pow. łuninieckim p. Iskrzyckiego. Wszystkich domowników zamknięto w mieszkaniu, a następnie zrabowano wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość, ładując łupy na wozy. Właściciel był nieobecny w czasie napadu, a kiedy powrócił, bandyci, którzy zajęci byli jeszcze plądrowaniem, schwycili go i postawili pod płotem, ażeby rozstrzelać. Na prośbę małoletnich dzieci pozostawili go przy życiu. W czasie plądrowania do folwarku *przyjechało dwuch handlarzy by*dłem. Stojący na czatach bandyta, widząc podjeżdżających bryczką krzyknął:

„Stać, ręce do góry". handlarze zacięli konie i usiłowali zbiec. Wtedy wartownik dał strzał, kładąc jednego z handlarzy trupem na miejscu. Drugi, zatrzymawszy konie, pozwolił się obrabować.

Drugi napad, który przypisują również bandzie Muchy, miał miejsce w wiosce Nowosielki gdzie bandyci napadli na posterunek policyjny, rozstrzelali komendanta i jednego z posterunkowych, a we wsi zabrali 12 koni i odjechali.

Wszelkie dotychczasowe poszukiwania nie dały rezultatów, gdyż Mucha jest prawdopodobnie *„na odpoczynku" w Rosji sowieckiej.*

—o—

Uszczuplenie praw kolejarzy.

Z miarodajnych sfer w Warszawie dowiadujemy się, że plany ukrócenia praw kolejarzy i ich rodzin są już na ukończeniu i że zamach w tym kierunku spotkał się w zasadzie z przychylnem przyjęciem konferencji prezesów poszczególnych dyrekcji kolejowych.

Powyższy zamach przedstawia się mniej więcej tak:

1. Kolejarzom i ich rodzinom odbiera się stałe legitymacje, za co otrzymują wzamian karty tożsamości, jakie dzisiaj posiada służba kolejarzy.

2. Kolejarze dostają — podobnie jak ich rodziny — tylko trzy razy do roku bilety wolnej jazdy.

3. Kolejarze i ich rodziny mogą jedynie raz na miesiąc nabywać bilety po cenach personalnych.

4. Pozatem płacą kolejarze i ich rodziny ceny normalne.

5. Służba kolejarzy nie otrzymuje żadnych ulg.

Sytuacja w Niemczech

ZMIANY W DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 17 marca. (PAT). — W dyplomacji niemieckiej nastąpią liczne zmiany na placówkach zagranicznych.

Dotychczasowy poseł niemiecki w Sztokholmie Nadolny, przeniesiony zostaje do Angory, a na jego miejsce mianowany będzie b. minister spraw zagranicznych Rosenberg. Zmiany mają nastąpić na placówkach w Lizbonie, Belgradzie i Meksyku.

STRAJK W HAMBURGU.

HAMGURG, 17 marca. (PAT). Strajk w warsztatach okrętowych i na stoczniach rozszerza się.

W porcie Hamburga zgromadziła się większa liczba naładowanych parowców, które wskutek strajku nie mogą opuścić port.

—x—

Sprawy rosyjskie.

UMOWA HANDLOWA SZWECKO-SOWIECKA.

SZTOKHOLM, 17 marca (Pat). **W ubiegłą sobotę delegacja rządu sowietów i przedstawiciele rządu szweckiego podpisali umowę handlową, która zakomunikowana zostanie Rycksdagowi. Jednocześnie delegacje obu stron podpisały deklaracje, zgodnie z którą wzajemne pretensje prawne traktowane będą, zgodnie z zasadami największego uprzywilejowania. Deklaracje te nie podlegają ratyfikacji. Wobec tego, że rząd szwecki postanowił uznać de iure rząd sowietów, nastąpi natychmiastowe nawiązanie dyplomatycznych i konsularnych stosunków między obu państwami.**

JARMARKI KIJOWSKIE.

MOSKWA, 16 marca. (Pat). — W Kijowie otwarte zostały drugie sowieckie jarmarki kijowskie.

Mac Donald wobec poważnych trudności

Opozycja przeciwko rządowi.

LONDYN, 17 marca. Sytuacja rządu Mac Donalda staje się z każdym dniem coraz trudniejsza. Szczególnie niepokojąca dla rządu jest kampanja opozycyjna o politykę zagraniczną, prowadzona jednocześnie przez prasę konserwatywną i część prasy liberalnej. Kampanje takie zazwyczaj poprzedzają w Anglji pozostawienie rządu w mniejszości parlamentarnej.

Dzienniki atakują Mac Donalda w związku z ostatnią mową Poincarego w senacie.

Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph" twierdzi, **że Mac Donald dotychczas poczynił wobec Francji znaczne ustępstwa, nic jednak od Francji nie uzyskał.**

W sprawie Palatynatu Poincare wprawdzie wyrzekł się separatyzmu, lecz dlatego, że separatyzm się nie udał. Pozatem nie uczyniono nic, aby w Palatynacie przywrócić normalne stosunki.

„Daily Chronicle" atakuje Mac Donalda w sprawie Palatynatu i stwierdza, że sprawa ta, która miała być zdobyczą polityki Mac Donalda, nie posiada konkretnego znaczenia.

Wielkie wrażenie wobec powyższej kampanji budzi artykuł w wydawanym przez partję pracy miesięczniku „New Leader". Autor artykułu twierdzi, że rząd angielski nie może zadowolnić się demilitaryzacją Nadrenji, ale musi się domagać demilitaryzacji Lotaryngji.

Pozatem musi być dokonana ewakuacja zarówno zagłębia Ruhry jak i Nadrenji przez Francję, w przeciwnym razie może Francja spowodować wojskową akcję zaczepną ze strony Niemiec. Wobec tej akcji liga narodów byłaby bezsilna i uniemożliwiłoby to demilitaryzację.

Anglja wobec uwięzionych w Rosji duchownych.

LONDYN, 17 marca. (Pat.) Podczas dzisiejszego posiedzenia izby gmin premjer **Mac Donald był zapytany jaką akcję przedsięweźmie w charakterze ministra spraw zagranicznych w związku z pismem papieża, w którem ten zwraca się do premjera angielskiego o użycie swych wpływów, celem wyjednania u rządu sowietów zwolnienia znajdującego się w więzieniu arcybiskupa Cieplaka, i dwuch innych księży katolickich.**

W odpowiedzi na tą interpelację premjer powiedział, **że rząd angielski nie może interwenjować w tej sprawie oficjalnie u rządu sowietów, zapewnił jednak, że jeśli się tylko nadarzy odpowiednia sposobność po temu, rząd angielski nie omieszka w drodze nieoficjalnej poczynić kroków w tonie przyjaznym, zmierzających ku uwolnieniu z więzień księży katolickich.**

Bomby w Kalkucie.

KALKUTTA, 17 marca. W dzielnicy Manikjola odkryła policja kompletną fabrykę bomb. Znaleziono bardzo wiele gotowych ręcznych granatów najnowszej konstrukcji, całą masę bomb w stanie fabrykacji i duże zapasy materjałów wybuchowych, jak pikrynian, amonu i bawełnę strzelniczą. Przyłapano dwuch ludzi na gorącym uczynku, reszta zbiegła. Policja już dawno była na tropie spisku i wiedziała, że rewolucjoniści fabrykują bomby; znalezione obecnie pociski są wyższego typu niż używane dotychczas przez spiskowców.

PRASA KRYTYKUJE KS. WALJI

LONDYN, 17 marca. Na skutek wypadku ks. Walji, który zleciał z konia na wyścigach, tutejsze pisma krytykują jego postępowanie. Uważają, że aczkolwiek wszystkim obywatelom brytyjskim przysługują jednakowe prawa, to jednak jednostka na takiem stanowisku winna się z niem liczyć i nie narażać się niepotrzebnie na niebezpieczeństwa, nie będąc odpowiednio przygotowana.

OPINJA ANGIELSKA O PARLAMENCIE EGIPSKIM.

LONDYN, 17 marca. (Pat). — Prasa tuteisza omawia w sposób bardzo życzliwy otwarcie pierwszego parlamentu niezależnego Egiptu.

Z mowy tron. króla Foyssala dzienniki wnoszą, że Egipt przystąpi w niedalekiej przyszłości do ligi narodów. Również w tonie życzliwym pisza o budżecie i dobrobycie w Egipcie.

ANGLJA ROZBRAJA NADRENJE

KOLONJA, 17 marca. (Pat). — Angielski delegat wydał do ludności obszaru okupowanego przez Anglję wezwanie, aby najpóźniej do dnia 31 marca wydała posiadaną jeszcze broń i amunicję, zapowiadając surowe kary w razie niezastosowania się do rozkazu.

DRUGA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

PARYŻ, 17 marca. (PAT). Według doniesień z Waszyngtonu prezydent Coolidge zamierzał zwołać drugą konferencję międzynarodową w sprawie rozbrojeń.

AMERYKA POŻYCZY EUROPIE

LONDYN, 17 marca. (PAT). — **Według wiadomości agencji Reutera prezydent Coolidge zgadza się na to, aby banki amerykańskie wydawały pożyczki państwom europejskim na odbudowy gospodarcze.**

CYKLON STRACIŁ POCIĄG W RZEKĘ.

50 trupów.

LONDYN, 17 marca. Z Delki (Indje) donoszą, że pociąg przejeżdżający most na rzece Strom, został stracony przez cyklon. Pięć wagonów wpadło do rzeki Ohliczaja, że około 50 osób zginęło

Zatarg o płace w górnictwie.

LONDYN, 17 marca. Spór zarobkowy w przemyśle węglowym przybiera charakter przesilenia politycznego.

Górnicy bowiem oczekują od rządu projektu ustawy, dotyczącej minimum wynagrodzenia, a domagają się tego pod groźbą strajku.

Ponieważ w gabinecie jest 8 przedstawicieli robotników - górników, a w głównej radzie partji pracy zasiada 60 przedstawicieli górników, rząd Mac Donalda będzie miał ciężkie zadanie do spełnienia, gdyż w razie wystąpienia z podobnym wnioskiem musi się liczyć z przesileniem, ponieważ liberali, którzy są przedstawicielami właścicieli kopalń, odmówią prawdopodobnie takiemu wnioskowi poparcia

LONDYN, 17 marca. (Pat.) Fala zatargów między górnikami węglowymi i właścicielami kopalń weszła w pomyślną fazę. Sekretarz departamentu górnictwa Shinvell zaprosił przedstawicieli obu stron na wspólną konferencję dla złagodzenia różnic, istniejących między żądaniami robotników a propozycjami właścicieli kopalń, dotyczących podwyżki płac zarobkowych w górnictwie węglowem.

Obie strony zgodziły się na propozycję przedstawiciela rządu, wobec czego komisja zbierze się w przyszłym tygodniu.

Tymczasem zatarg wywołał obszerną dyskusję w klubach parlamentarnych, które spodziewają się, że rząd wystąpi dziś z odnośnym billem, regulującym kwestje płac zarobkowych.

LONDYN, 17 marca. (Pat.) Premjer Mac Donald wygłosił w izbie gmin sprawozdanie z sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z zatargiem pomiędzy górnikami a właścicielami kopalń. Premjer zaznaczył, że sekretarz dep. górnictwa odbył szereg wywiadów z przedstawicielami obu stron.

Z wywiadów tych wynika, że właściciele kopalń w propozycjach swych poszli jaknajdalej w kierunku zaspokojenia żądań górników.

Rząd ze swej strony zakończył premjer, dołoży wszelkich starań, aby do porozumienia doprowadzić.

O porozumienie francusko-angielskie.

PARYŻ, 17 marca. — Dyplomatyczny współpracownik „Daily Mail" ogłasza artykuł w wydaniu paryskiem, w którym zapowiada, że Poincare w najbliższym czasie przystąpi do wymiany zdań z Anglją w sprawie odszkodowań i bezpieczeństwa granic.

Zdaniem „Daily Mail" **rządowe koła paryskie pragną szybkiego porozumienia z Anglją. Rokowania będą początkowo prowadzone na drodze dyplomatycznej, zakończone zaś osobistem spotkaniem premjerów obu państw.**

Poincare ma, zdaniem tego pisma, stawiać następujące warunki:

1) Upewnienie się, że Niemcy są rozbrojone i następnie oddania kontroli nad zbrojeniami wogóle i wojskowemi urządzeniami Nadrenji lidze narodów;

2) Pod wpływem ligi narodów ma być zawarty szereg umów, które zagwarantowałyby istniejące granice;

3) **Między Anglją, Francją i Belgją miałaby być zawarta wzajemna umowa obronna przeciwko ewentualnemu napadowi Niemiec.**

Sprawozdawca „Daily Mail" sądzi, że po przeprowadzeniu tego programu Francja byłaby gotowa do ograniczenia swoich wojskowych wydatków. Poincare użyje w najbliższych miesiącach całej swej energji w tym kierunku, by doprowadzić do porozumienia z Anglją, któreby znalazło wyraz we wzajemnej umowie gwarancyjnej, a któreby opierające się Niemcy zmusiło do wypełnienia zobowiązań.

FRANK HELLER.

Ja i polityka światowa.

W zeszłym tygodniu zmarła księżna Ludwika Koburska, znana w Europie ze swych romantycznych przygód i długoletnich procesów. Zamieszczamy tu wspomnienia znanego felletonisty szwedzkiego, osnute na tle znanych kłopotów finansowych ks. Ludwiki.

Iluż to ludzi zajmuje się w obecnych czasach wielką polityką! Zawiera się pokój (o ile się tak wyrazić można), przestawia się granice, wylicza się odszkodowania i t. d. Czytam o tem w pismach, jakkolwiek nieraz już sobie przysięgałem, że więcej grzeszyć nie będę. Bo co się ma z czytania gazet? Zrujnowane nerwy a pozatem tylko niesmak!

Ale były czasy, gdy interesowałem się wielką polityką. Muszę wam wszystko opowiedzieć, byście się choć trochę zorjentowali w sytuacji.

Było to w lecie 1913 roku. Mieszkałem w Monte Carlo, groszy brakowało mi stale, a przebywałem z ludźmi, którzy wbrew swej woli byli też goli, jak święty turecki. Oni sarkali. Ja zaś znosiłem moje ubóstwo z cierpliwością benedyktyńską. Naprawdę! Przynajmniej tak sobie wyobrażam! Tyle już lat minęło od tego czasu.

Ale mówmy o księżnej Ludwice Koburskiej.

Nie miałem nic wspólnego z tą księżną. Coprawda do grona swych znajomych zaliczałem dwuch hrabiów i włoskiego markiza, ale i oni nie mogli mnie wprowadzić w towarzystwo, w którem obracała się córka Leopolda II. Jednym z hrabiów był hrabia Forgacz z Węgier, drugim był hrabia Arigoni, który obecnie mieszka gdzieś w koloniach. Markiz miał fałszywą brodę i dużo długów, to wszystko!

Nie, ci panowie nie mogli mi dopomóc!

Uczynił to kto inny. Ale bez nazwisk!

Ten człowiek był szwedem i zawodowym graczem w kasynie, graczem, który oczywiście wymyślił swój własny system.

Co ja mówię system! Nie mniej jak pięć systemów pokutowało w jego głowie, gdy siadał do gry i... miał odpowiedni kapitał! A o to właśnie chodziło. Potrzebny mu był kapitał.

W tej samej chwili, w której by go otrzymał, kasyno przestałoby istnieć, a on i jego przyjaciele staliby się bogaczami!

Nigdy nikt jeszcze nie modlił się żarliwiej za kogoś, jak ja wtedy za W. I nagle poczęło nam się wydawać, że modły me były skuteczne!

Pewnego pięknego dnia W. opowiedział mi co następuje:

W kasynie zawarł pewnego dnia znajomość z jakąś niemką. Starsza niemka. (W. był ślicznym chłopcem).

Osoba ta ogromnie zainteresowała się jego systemem nr. 3. I oto obecnie wszystko zależało od księżnej Koburskiej!

Tak, Ludwika Koburska była córką Leopolda II, a ten znów był jednym z najgorszych ojców na kontynencie. Zatrzymał swej córce fundusz, który się jej należał, a ona musiała się z nim procesować! Takie jest życie!

Na prowadzenie procesów Ludwika potrzebowała dużo pieniędzy, a pieniądze te pożyczyła sobie w części od owej niemłodej niemki, którą W. poznał w kasynie. Jeśli księżna otrzyma pieniądze, to niemka też otrzyma pieniądze. Gdyby niemka otrzymała pieniądze, W. otrzymałby pieniądze. A gdyby W. otrzymał pieniądze, kasyno byłoby stracone! A W. i jego przyjaciele staliby się bogaczami.

Od takich powikłanych zdarzeń zależne są losy ludzi i narodów. Chodziło więc w tej chwili o to, bym udał się do Mentony! Dlaczego?

W. chciał się dowiedzieć czy stara niemka otrzymała już pieniądze od księżnej, a przeczucie mówiło mu, że powinna już była je otrzymać!

Dlaczego nie spytał jej sam o to? Nie chciał wydać się ze swą obrazą sobie, że on zmuszony jest sprzedać jej swój system za psie pieniądze!

Być może tak było!

Ale nie o to chodziło w tej chwili! Chodziło o to, by się jakoś dowcipnie dowiedzieć, czy są już pieniądze! No a człowiek z moim sprytem... i t. d.

Niemka mieszkała w hotelu des Acacios.

No... dobrze! Zgodziłem się! Ale jak się tam dostać? Nie posiadałem ani szeląga! W. również! Trzeba było wędrować pieszo! 20 kilometrów!

A zresztą, dlaczegóżby nie!? Spacer, jak każdy inny!

Poszedłem więc.

Szedłem sobie i wyobrażałem sobie jednocześnie ruinę i upadek kasyna! Widziałem góry złota w kieszeniach W. i jego przyjaciół, widziałem jak krupierzy skakali jeden za drugim do morza, widziałem jak p. Blanc leżał u nóg W. i błagał o zmiłowanie, i słyszałem, wyraźnie słyszałem, jak W. odpowiedział:

— Pięć miljonów a przestanę!!

Obejrzałem się, znajdowałem się przy Cap Martin.

To znaczy, że czekało mnie jeszcze 10 kilometrów drogi! Ni mniej, ni więcej! A nogi bolały mnie już okrutnie! Poszedłem jednak dalej. Aż nareszcie nastąpił moment, gdy nie mogłem już iść! Nie mogłem!

Byłem na przystanku tramwajowym. I nagle przypomniałem sobie, że mam w kieszeni monetę jednofrankową z czasów Karola X. Nie miała już żadnej wartości! Nikt nie chciał jej przyjąć! Ale... Wskoczyłem do tramwaju i dałem konduktorowi monetę. Musiał być wielkim znawcą, bo nie spojrzał nawet na nią i rzekł:

— Nieważna!

Ale na wszelki wypadek zatrzymał ją i pozwolił mi jechać. Zresztą przejazd kosztował 30 centymów!

Gdy zaś z obolałemi nogami, wyschniętem gardłem i spocony na całem ciele, przybyłem do Mentony, to przeszedłem przedewszystkiem kurs filozofji praktycznej podług systemu Jana Jakóba Boreliusa.

— Logika posiada taką cząstkę — mówi ten filozof — która nosi miano petitio principii. Czyli, gdy się wychodzi z fałszywego założenia!

Gdyby księżna otrzymała pieniądze, niemka otrzymałaby, gdyby niemka otrzymała, i t. d.

Ale łańcuch ten posiadał jedno niepewne ogniwo!

Księżna otrzymała pieniądze, czy też ich część. Niemka otrzymała pieniądze, czy też ich część. Ale niemka po otrzymaniu ich opuściła hotel des Acacias i wyjechała w niewiadomym kierunku! O tem właśnie dowiedziałem się w Mentonie.

Był to pierwszy i ostatni występ mój na arenie wielkiej polityki!

Nigdybym już tego nie uczynił! Nigdy!!

(Tłomaczyła Et.).

SHIMMY.

Właściciel składu aptecznego, Alojsy Prindl, kupił gramofon. I dlaczegóżby nie miał sobie kupić gramofonu, skoro w sklepie jego znajdowały się przeróżne rzeczy. Naprzykład: wędzone śledzie, mydło, pomarańcze, woda kwiatowa, czekolada, tran, suszone śliwki, smoczki, arak i pasta do butów.

Ale lakierowany na zielono gramofon z różową trąbą był ozdobą i gwoździem jego sklepu.

A gdy Prindl w niedzielę, po obiedzie, nakręcał gramofon i grał swym gościom parę kawałków (jak on to nazywał), na rynku zbierała się młodzież z całego miasteczka, wysłuchując z nabożeństwem oberki i mazurki, wygrane przez gramofon.

Pomimo to Alois Prindl nie cieszył się jakoś bardzo ze swego gramofonu.

Muzyka wywołała w nim dziwny rozdźwięk (co za dziwny zbieg okoliczności)! Rozdźwięk pomiędzy duszą, a interesem.! Interes wymagał wesołych chłopskich tańców, oberków, walców i mazurów! Chłopi i gospodarze oberż i szynków nabywali tylko takie utwory muzyczne i nie chcą słyszeć o innych.

A znów dusza aptekarza łaknęła innej muzyki, muzyki wyższej i wytworniejszej.

W tym celu kupił sobie utwór muzyczny „Państwo wróżek". I Prindl wtajemniczył mnie w swe wizje i zachwyty muzyczne: — Wyobrażam sobie — mówi z błyszczącemi od entuzjazmu oczami — wyobrażam sobie olbrzymią grotę, gdzie wszystko błyszczy od kryształów i kolorowych lamp. I nagle pojawia się barwny korowód chochlików, karłów i elfów. A potem, przy dźwięku trąb, otwiera się ziemia i ukazuje się królowa wróżek, a chochliki, karły i elfy rozpoczynają tańce...

I przez długą, nieskończenie długą godzinę Prindl opisuje mi, co czuje przy dźwiękach tej niezwykle zajmującej muzyki.

— To jest prawdziwa muzyka — mówi uderzając ręką w stół — to rozumiem! Ale chłopi nie chcą tego niestety kupować! A znów któregoś dnia Prindl bierze mnie na stronę i mówi szeptem: — Zagram panu coś, ale pocichu!

I z gardzieli gramofonu poczynają się wydobywać dźwięki jakiegoś przestarzałego shimmy! Ale dla tej zapadłej mieściny i dla Prindla shimmy jest poprostu objawieniem.

— Posłuchaj pan — mówi Prindl — czy to nie śliczne? Coprawda trochę zmysłowe... ale podoba mi się!

Któregoś dnia przechodziłem późno w nocy rynkiem. Za spuszczonemi roletami Prindla było jeszcze światło. Melodyjne tony dzwonków i pałeczek dochodziły mnie nawet przez szyby. A na ekranie rolet posuwał się tam i z powrotem cień Prindla. Sunął on w dziwacznych zgięciach i podrygach, zawracał i gestykulował i płynął z podniesionemi rękami, uniesiony ekstazą...

Miasteczko śpi... Na wieży zegar powoli wybija jakąś godzinę. Święty Nepomucen przy studni podnosi ostrzegawczo swą kamienną dłoń... A Alois Prindl, właściciel składu aptecznego, tańczy w ciszy swego mieszkania i sam ze sobą zmysłowe shimmy...

S. Vogesack.

Palta i kostjumy

najnowszych fasonów na nadchodzący sezon w wielkim wyborze już nadeszły.

Na składzie wielki wybór sukien i bluzek oraz wykwintna bielizna damska.

S. ALTER, Łódź,
Piotrkowsk 68.

Warunki dogodne. Ceny bardzo przystępne. 850—2

Z powodu otwarcia zakładu krawieckiego

„Gelassen i Kazimierski"

zamiast przyjęcia ofiarują właściciele Mk. **250.000.000** na cele następujące 1) dla wdów i sierot przy Stow. Kupców Piotrkowska 10 mk. 50.000.000 2) dla wdów i sierot przy stow krawców Piotrkowska № 20, mk. 50.000.000 3) dla wdów i sierot przy Centr. Zgr krawców mk. 50.000.000 4) Żyd. Tow. niesienia pomocy umysłowoche rym mk. 50.000.000 5) Dom Sierot (Pomorska 91) mk. 25.000.000 6) Dom Sierot(Zgierska40) mk. 25.000.000.

Pieniądze do odebrania w czwartek 25 b. m. w powyższej firmie przy ul. Piotrkowskiej 114. 429

W BLASKU KINKIETÓW.

Dziennikarz jako poeta.

„Matuzalem" Shawa na scenie.

Londyn, w marcu.

Londyńska premjera „Matuzalema" odbyła się w dziwnych trochę okolicznościach.

Autor ani się pokazał na scenie, ani też dziękował, jak to jest ogól nie przyjęte, publiczności za uznanie i oklaski.

Shaw, w gryzącym i złośliwym interwiewie, wyraził się o londyńskiej publiczności premierowej bardzo niedwuznacznie. Powiedział poprostu:

Londyńska publiczność nie posiada ani poziomu umysłowego ani też dostatecznej dozy subtelności, by zrozumieć i ocenić...

Po sukcesach swych w Birminghamie, Shaw był najwidoczniej mocno rozczarowany tem, że londyńska publiczność nie przyjęła go dość entuzjastycznie. Goryczta i rozczarowanie są zrozumiałe, ale niesprawiedliwe. Poeta nie liczy się z dwiema okolicznościami.

Po pierwsze: Ci wszyscy, którzy pośpieszyli na przedstawienie do Birminghamu i nie ulękli się trudów podróży i tygodniowego pobytu w nudnem mieście prowincjonalnem, wszyscy oni należeli do „shawians" i byli z góry jaknajlepiej usposobieni.

Po drugie i co najważniejsze, poeta nie zwrócił uwagi na inną ważną stronę tej sprawy. Shaw, z zawodu dziennikarz, bardzo często ubiera aktualne zagadnienia w szatę poezji.

Jeżeli nawet problemat jest dla Anglji aktualny, to postacie ucieleśniające go powinny być w każdym razie wieczne, że tak powiem typowe.

Zaś w „Matuzalemie" Shaw tak silnie podkreślił swe udramatyzowane zagadnienia, że dziś po 2-ch latach całe akty tej sztuki czynią poprostu wrażenie bardzo dobrych artykułów wstępnych, które obecnie straciły swe pointe'y!

Ale druga i trzecia część sztuki pozostała klasyczna i nic na wartości nie straciła.

Druga część, która wypełnia cały wieczór, to pełna cietości, dowcipu i satyry dysputa pomiędzy dwoma politykami, którzy do złudzenia przypominają Lloyd George'a i Asquith'a.

Gdy Shaw pisał tę część, obaj mężowie stanu byli wrogami (w sztuce Shawa), w życiu i polityce obrzucali się najgorszymi zarzutami! A dziś, Asquith i Lloyd George siedzą znów razem na tej samej ławie izby gmin.

Pani Margot znów flirtuje z multimiljonerami Lloyda George'a, a Asquith wraz z synem Lloyda George'a obrabiają swe polityczne sprawy.

To wszystko stało się w międzyczasie pomiędzy premjerą w Birminghamie a obecn. przedstawieniem w Londynie. Takie kolizje dziennikarsko-autorskie zdarzają się znakomitemu dramaturgowi dosyć często.

Prawdziwa poezja nie dba o czas ani o epokę i powinna posiadać typy, które mówią językiem muz, a które w każdym razie nie powinny wygłaszać tyrad, przypominających artykuły wstępne z przed tygodnia, lub recepty zbawiciela ludzkości, który ogłasza się petitem.

H. Lewell.

Teatry łódzkie.

Teatr miejski.

Dzisiaj, t. j. we wtorek teatr miejski daje kom. M. Donnay'a p. t. „Polowanie na mężczyznę". W środę komedja do napisania L. Pirandello p. t. „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". W czwartek „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora".

Teatr popularny.

Dzisiaj, we wtorek, 18 b. m. o g. 8.15 wieczór komedja z francuskiego w 3 aktach „Trzy kapelusze". Jutro, w środę 19 b. m. „Trzy kapelusze".

Teatr Miejski

Dziś wiecz.

„Polowanie na mężczyznę".

Teatry berlińskie

Andrejew na scenie „Volksbühne".

Andrejew w zupełności opanował nastroje, dążenia i stopień rozwoju polityczno-etyczno-społeczny swego narodu. Jego sztuki aktualne są z tego powodu zazwyczaj bardzo silne w wyrazie i bardzo przekonywujące.

Ale w sztuce, która po raz pierwszy ukazała się obecnie na scenie teatru „Volksbühne" zwykły pewny i silny instynkt zawiódł poetę. Przepowiadanie przyszłości jest rzeczą śliską, a zwykłe poeta prophetą nie dało się tu zastosować.

W „Królu Głodzie" miast żywych ludzi występują blade i anemiczne alegorje i metafory na 2-ch nogach.

W sztuce tej strajk robotników przeciwko kapitalistom nie udaje się, gdyż „Król Głód", który powinien chronić strajkujących, przechodzi koniec końców na stronę kapitału.

Kapitał pracuje przy pomocy doskonalszych środków i jest... silniejszy.

Tłum rozprasza się pod ogniem karabinów maszynowych i woła groźnie na odchodnem:

— Wrócimy!

No i okazało się, że po morderczej rosyjskiej rewolucji, masa by najmniej nie wyrzeka się industrializmu, bynajmniej! Stała się ona zażartą wielbicielką wszelkich zdobyczy technicznych, właśnie z obawy przed Królem Głodem!

Demon nie tkwi w duchu, duch ten zaś jest jeden i ten sam u zwycięzców i... u zwyciężonych.

Dlatego też publiczność przyjęła sztukę dosyć chłodno.

Patrzała chłodno i obojętnie zarówno na prolog, w którym czas, śmierć i głód debatują nad zbawieniem ludzkości, jak i na właściwą akcję czyli opis świata, w którym wszystko zamienia się w maszynę. *Andrejew sam, jest człowiekiem* zbyt krytycznym i zbyt silnego ducha, by nie odczuł i nie skrytykował własnego dzieła dziś, gdy stało się ono tak mało aktualnem.

Wykonanie było mistrzowskie, ale nie zdołało rozgrzać publiczności ani... krytyki.

M. Exner.

Z MUZYKI.

Recital Józefa Turczyńskiego.

Gdybyśmy chcieli określić rodzaj gry prof. Turczyńskiego, możemy go nazwać pianistą-myślicielem. Bo w istocie, każdy utwór, wychodzący z pod jego palców, przechodzi poprzednio przez bardzo dokładny filtr myśli, zawiera nawet w sobie wiele pierwiastku zupełnie przedmiotowej filozofji. Pamiętamy doskonałą interpretację utworów Medtnera, Skrjabina i Różyckiego, wiemy, że ulubionym „konikiem" Turczyńskiego jest Liszt i w tych dziełach wszystkie jego walory pianistyczne znajdują odpowiednie pole, bo prof. Turczyński zna doskonale fortepian, rzeźbi wypukło zarysy kompozycji w każdym szczególe wybitniejszego znaczenia i wtedy gra jego jest pełną wyrazu i bogato wyposażona w efekty dźwięczności.

Dzięki niezwykłemu wyczuleniu palców i zadziwiającej sprawności technicznej daje nam Turczyński w jednem współbrzmieniu wszystkie dynamiczne odcienia w jednoczesnej gradacji i tą plastyką wielogłosowości pozwala zajrzeć we wszelkie zawiłości kontrapunktu. A przytem nie roztkliwia się niepotrzebnie, nie puszcza wodzy marzycielstwu, lecz wysnuwa, pewny środków, poematy myślowe, zdumiewające swą głębią.

Nie tak Chopin... Tu nie wystarczy na myśl i przestrzeganie graficznych wskazówek: gdzie gra uczucie nieprzerwaną nutą serdecznego bólu, gdzie kipi wybuchową siłą bujna fantazja, gdzie żali się wciąż zbolała dusza poety, któremu łzy nie pozwalają mówić głośno. To nieuchwytne, żywiołowe, ulotniło się z pod palców pianisty, a pozostała tylko maestrja techniczna i powściągliwa wytworność artysty o dużej erudycji i kulturze. Do najwybitniejszych momentów zaliczam wykonanie „Preludów" G-dur, Fis-moll, Ballady F-dur, Mazurka op. 59 nr 3, Scherza i Largo z Sonaty.

F. R. Hal.

KUPIĘ

zaraz

piwiarnię ewentualnie mleczarnię; pożądane byłoby z bilardem Panów pośredników uprasza się również o podanie swych adresów. Warunki piśmiennie i cenę do adm. „Głosu Polskiego" dla „L. Feliks 28".

Uczczenie imienin marsz. Piłsudskiego.

W środę dn. 19 marca o godz. 8 w. w sali filharmonji odbędzie się akademja ku uczczeniu imienin marszałka Piłsudskiego, zorganizowana staraniem komitetu wyłonionego ze społeczeństwa z inicjatywy ligi kobiet, „Strzelca", zw. legjonistów i P. O. W. Na program uroczystości złożą się prelekcje posłów Miedzińskiego i Langera oraz pp. Downarowicza i Jędrzejewicza. W części artystycznej wezmą udział pp. Marja Trąmpczyńska, Halina Starska, Wł. Krasnowiecki i prof. Gromadzki oraz chór gimn. im. Piłsudskiego i orkiestra 28 p. p. — Akademję zagai sen. dr. Kopciński.

Bilety w cukierni Gostomskiego.

Tragedja ostatniego cara.

Odczyt redaktora L. Kozłowskiego.

Zasłużony publicysta i wybitny znawca stosunków rosyjskich redaktor L. Kozłowski, wygłosił w tych dniach interesującą prelekcję na temat tragedji ostatniego cara która pozostaje w ścisłym przyczynowym związku z genezą krwawej rewolucji. Prelegent poddał wszechstronnej analizie niezwykle ciekawą psychikę ostatniego Romanowa na tronie.

Gdyby żył Czechow — mówił p. Kozłowski — niewątpliwie uzupełniłby swą galerję typów rosyjskich postacią Mikołaja II, jako cara i władcy. Typy rosyjskie w interpretacji Czechowa reprezentują sobą szarzyznę, przeciętność i karykaturalną nieudolność życiową. Z tego punktu widzenia Mikołaj II był właśnie bohaterem nienapisanej i nieistniejącej powieści wielkiego znawcy duszy rosyjskiej.

Na podstawie wydanych niedawno pamiętników, prelegent charakteryzuje stosunki panujące w Carskiem Siole. Pamiętniki te są z tego względu ciekawe, że wprowadzają nas one w kulisy byłego imperjum. Cóż tam widzimy? Straszną nieudolność i brak życiowej zdolności niepotrzebnego człowieka na niepotrzebnym tronie. Mikołaj II w przeciwieństwie do swego „fachowego" kolegi Wilhelma Hohenzollerna nie posiadał zdolności władania państwem w myśl maksymy l'etat c'est moi.

W pamiętnikach swoich uskarża się on na przykrą, mechaniczną i ciężką służbę, którą nazywa się panowaniem. Obojętny i zamknięty w sobie władca był nader czułym małżonkiem, synem i ojcem. Miłość Mikołaja do żony i dzieci jest szczególnem zjawiskiem w bogatej kronice skandalów rodziny Romanowych. Całkowicie zamknięty w kółku swej rodziny, uciekał poprostu od spraw państwowych. Carowa natomiast, z pochodzenia niemka wmawiała mężowi, że jest autokratą i pomazańcem boskim. Po przejściu na prawosławie przyswoiwszy sobie tylko zewnętrzne formy nowej wiary, uprawiać poczęła bałwochwalstwo religijne.

Red. Kozłowski charakteryzuje b. carową, jako złego ducha swego męża, który zgubił własną rodzinę i carat.

Prelegent przeszedł następnie do szczegółowego omówienia roli, którą w rodzinie cesarskiej i życiu państwowem odegrał Rasputin. Niezupełnie normalny mużyk, posiadał jednak podświadomą siłę dzięki której umiał narzucać swą wolę innym i jednocześnie odczytywać cudze myśli. Dzięki tym właściwościom przebiegły aferzysta potrafił opętać rzekomym mistycyzmem rodzinę carską, co zapewniło mu wielkie wpływy na bieg życia państwowego. Rasputin został niekoronowanym władcą Rosji. W gruncie rzeczy był on narzędziem w rękach reakcji i germanofilskiej kamaryli dworskiej.

Podczas wojny, gdy publiczna tajemnicą było, że Rasputin jest płatnym agentem niemieckim, koła patrjotyczne wywierały presję na carze, by usunął Rasputina. Mikołaj II, który bałwochwalczo czcił Rasputina, nie zdobył się na krok stanowczy. To go właśnie zgubiło. W obawie przed zdradą poczęto myśleć o usunięciu cara wraz z jego przyjacielem. Spisek nie został jednak zrealizowany, uprzedziła go bowiem rewolucja mas ludowych.

Aczkolwiek nie zamierzano początkowo obalać tronu — to jednak bieg wypadków następujących po sobie w krótkich odstępach czasu z zamierzonego przewrotu politycznego uczynił rewolucję społeczną. Rasputin zabity został przez w. ks. Dymitra. Pomimo śmierci rządził. W chwilach niepewności i dezorjentacji drogą spirytystycznych seansów porozumiewano się z duchem Rasputina, co począć. „Rady" te nie zdołały jednak uratować chwiejącego się tronu. W końcu 1916 r. z dawnego regime'u pozostał tylko cień władzy, którego nikt się już nie bał. Niepowodzenia wojenne uświadomiły społeczeństwo, że należy oczekiwać tylko klęski. Zawarcie separatywnego pokoju stało się hasłem chwili. Kto przeciw niemu występował — narażał się na gniew zrewolucjonizowanych mas. Mikołaj bardziej był oficerem niż carem. Honor oficerski dyktował mu, że zawarcie pokoju jest zdradą. Tem też tłomaczyć należy tę oryginalną nieco sympatję, którą darzył Mikołaj II Kiereńskiego. Bolszewików potępiał i to właśnie dlatego, że doprowadzili do zawarcia pokoju brzeskiego.

Kończąc odczyt, prelegent stwierdził, że nieszczęściem Mikołaja była korona. Byłby szczęśliwy jak wielu innych ludzi przeciętnych. Szczęśliwszą byłaby może i Rosja.

Archaiczna struktura państwa nie wytrzymuje naporu wartkich fal życia, które dąży naprzód. Przeciwstawiane naturalnym prądom sztucznej zapory, kończyć się muszą katastrofą. Ludzkość w dobie współczesnej wkracza na nowe tory, które prowadzą do demokracji i ustroju republikańskiego. Są to filary na których oprzeć muszą swój byt zewnętrzny te narody, które nie chcą podzielić straszliwego losu byłego imperjum rosyjskiego — zakończył red. Kozłowski.

Ant. W.

Troski robotniczej Łodzi.

Śnieg pada i topnieje — dozorcy chcą strajkować.

Tym razem z powodu eksmisji.

(b) Jak już donosiliśmy, z chwilą wydania orzeczenia przez nadzwyczajną komisję dla spraw dozorców co do warunków płacy i pracy, w wielu domach wybuchły zatargi między dozorcą a pracodawcą, przyczem po większej części gospodarz wnosił skargę o eksmisję dozorcy z mieszkania.

Na ostatniem posiedzeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej uchwalono, iż wszelkie spory między właścicielami domów a dozorcami rozpatrywać będą komisje rozjemcze i dopiero po ich orzeczeniu może interwenjować sąd pokoju.

Tymczasem jednak w wielu wypadkach sądy pokoju rozważały sprawy, skierowane przeciwko dozorcom i dawały eksmisje. Działo się to z tego powodu, iż właściciele domów nie przybywali na posiedzenia komisji rozjemczych, a sprawy kierowali wprost do sądu.

W związku z tem onegdaj w przepełnionej sali o. k. z. z. odbył się wielki wiec dozorców, na którym powyższą sprawę referował prezes związku dozorców, p. Rokita.

W dłuższem przemówieniu referent wskazywał na niebezpieczeństwo, wobec jakiego stanęli dozorcy z powodu wydawanych eksmisji w sądach, stwierdził, że w chwili obecnej 200 właścicieli domów podało skargę o eksmisję do sądu, a 14 eksmisji mają być zatwierdzone już w tygodniu bieżącym.

Na miejsce wydalonych dozorców właściciele domów przyjmują nieuświadomionych chłopów ze wsi, którzy pracują jedynie za mieszkanie. Zdaniem mówcy, choć w chwili obecnej nie idzie o sprawę materjalną, to jednak dach nad głową jest równie drogi i należy wszcząć energiczną akcję, aby sądy pokoju jednak liczyły się z uchwałą nadzwyczajnej komisji rozjemczej, w skład której wchodzi również przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości.

W dyskusji przemawiali również i ci, którzy mają po kilku dniach z wyroku sądu pokoju stracić dach nad głową, jak również i ci, którym grozi to samo w najbliższej przyszłości. Domagano się od związku, by wszczął energiczne kroki, by sądy pokoju nie wydawały eksmisji przed zapoznaniem się z decyzją przy inspektoracie pracy. Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Zebranie dozorców, odbyte w dniu 16 marca po wysłuchaniu sprawozdania w sprawie eksmisji na dozorców, uważa, że postępowanie sądów pokoju jest niewłaściwe, gdy rozpatrują sprawy eksmisyjne, nie mając w tych sprawach opinji powołanej w tym celu komisji rozjemczej przy inspektoracie pracy.

Zebranie dozorców postanawia bronić przyznanych im przez nadzwyczajną komisję rozjemczą praw, aż do ich odwołania.

O ile do dnia 23 b. m. eksmisje im wydane, nie będą unieważnione i o ile wszystkie wniesione podania właścicieli nieruchomości o eksmisję nie będą anulowane, dozorcy postanawiają z dniem 24 b. m. przystąpić do ogólnego strajku dozorców i trwać w nim aż do zupełnego podporządkowania się sądów pokoju do orzeczeń nadzwyczajnych komisji rozjemczych".

Rezolucję tę uchwalono przesłać komisarzowi rządu i sądom pokoju.

„Widzewska manufaktura"

idzie na całą parę.

(b) W dniu wczorajszym uruchomiona została w całej pełni „Widzewska manufaktura".

Fabryka czynną będzie przez 6 dni w tygodniu na 2 zmiany.

Strajk krawców w Tomaszowie

Dnia 9 b. m. wybuchł strajk pracowników krawieckich w Tomaszowie.

Mimo odbytych paru konferencji dotychczas do porozumienia między stronami nie doszło, tak, że w sprawie powyższej ingerować będzie insp. 19 i 21 obwodu p. Zieliński.

Pracownicy krawieccy wysunęli żądania uregulowania płac w następujący sposób:

1-sza kat. pracowników otrzymywać ma 50 milj. tygodniowo, 2-ga kat. 20 miljonów tygodniowo i 3-cia 10 miljonów tygodniowo.

Zebranie bankowców

(p) Zarząd związku zawodowego pracowników bankowych zawiadamia kolegów, że w czwartek dnia 20 marca o godz. 7 wieczór w sali stow. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 odbędzie się doroczne walne zebranie członków związku z udziałem delegata zarządu głównego w Warszawie.

Na porządku dziennym, oprócz wyborów do Zarządu związku między innemi będzie omawiana sprawa pomocy dla bezrobotnych pracowników bankowych i sprawa wyborów do rady kasy chorych.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby członków, następny termin wyznacza się na godz. 8 wiecz. z ważnością uchwał bez względu na liczbę członków.

O 1,07 procent

wzrosła drożyzna w pierwszej połowie marca.

(b) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji, określającej wahania kosztów utrzymania. Po przeprowadzeniu wyliczeń orzeczono, że w porównaniu z drugą połową lutego

DROŻYZNA WZROSŁA W PIERWSZYCH DWUCH TYGODNIACH MARCA O 1,07 PROC.

Głównie do wzrostu drożyzny przyczyniła się wzrastająca cena chleba.

O ubezpieczenie robotników

przed nieszczęśliwymi wypadkami.

(p) W tych dniach rozpatrywana będzie w trybie uproszczonym sprawa przeciwko Leopoldowi Wentzkemu, właścicielowi cegielni w Radogoszczu. Akt oskarżenia zarzuca Wentzkemu, iż wskutek niezabezpiecz. kół zęba[tych] przy młockarni znajdującej się w jego posiadłości w Radogoszczu stał się przyczyną śmierci robotnicy Marji Rogozińskiej.

Koła zębate wciągnęły w swe tryby fartuch Rogozińskiej, a sztanga kieratu uderzyła, niemogącą się uchylić, w głowę, wskutek czego nastąpiła prawie, że natychmiastowa śmierć robotnicy.

Przepisy o bezpieczeństwie przy wykonywaniu robót wydane przez min. przemysłu i handlu mówią wyraźnie o zabezpieczeniu kół zębatych, trybów, wałów i sztang położonych poniżej - sążnia nad powierzchnią podłogi.

Prokurator oskarża Leopolda Wentzkego z artyk. 464, cz. II.

W charakterze biegłego został wezwany inspektor 19 i 21 obwodu p. Zieliński.

O regulację płac w przemyśle pończoszniczym.

(p) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się w inspektoracie pracy konferencja, w której udział wzięli z jednej strony robotnicy zorganizowani w centralnym związku zawodowym, z drugiej zaś przemysłowcy.

Przewodniczył okręgowy inspektor p. Wojtkiewicz.

Konferencja ta miała na celu ustalenie cennika płac dla niektórych kategorji pracowników zatrudnionych w przemyśle pończoszniczym, a specjalnie dla tak zw. kotoniarzy.

Stawki robotników zatrudnionych w dziale kotonowym nie były dotychczas uregulowane i wskutek tego fabryki stosowały dla wyżej wzmiankowanych pracowników rozmaite cenniki.

Na konferencji sprawa ta nie została ostatecznie załatwiona gdyż robotnicy nie wystawili konkretnych żądań.

Dopiero dzisiaj zostanie opracowany przez związek zawodowy pracowników przemysłu pończoszniczego cennik, który na następnej konferencji będzie przedstawiony przemysłowcom i p. inspektorowi do zatwierdzenia.

Chociaż nowy cennik przewiduje dla niektórych kategorji podwyżkę 30 — 40 proc., należy jednak przypuszczać, że do porozumienia dojdzie, gdyż na wczorajszej konferencji obie pertraktujące ze sobą strony wykazały chęć zlikwidowania zatargu.

Rozbudowa miasta.

W myśl uchwały rady miejskiej z dnia 8 listopada 1923 roku i zgodnie z ustawą o rozbudowie miast z dnia 26 września 1922 roku, powołany został do życia komitet rozbudowy miasta, który jest urzędem miejskim. W skład komitetu wchodzą: wiceprezydenci W. Wojewódzki i W. Groszkowski, ławnik wydziału budownictwa, inż. K. Folkierski, ławnik wydziału podatkowego, I. Kulamowicz, ławnik wydziału gospodarczego, J. Bednarczyk, radni: inż. Batkowski, inż. Praszkier, Königsberger, Rapalski, obywatele: inż. Fiszer, dyr. Gajewicz, A. Kaczmarek oraz przedstawiciel urzędu wojewódzkiego inż. Sunderland.

Na pierwszem posiedzeniu komitetu, które odbyło się 1 grudnia 1923 r., ukonstytuowano zarząd komitetu.

Uchwalono, aby do chwili opracowania regulaminu uznawać za prawomocne uchwały, zapadłe większością głosów.

Po obszernej dyskusji na tle ustawy uznano, iż konieczne jest, aby mimo braku rozporządzeń wykonawczych, zważywszy na obecny głód mieszkaniowy, przystąpić natychmiast do dzieła i pracować w tych ramach, jakie zakreśla ustawa. W myśl powyższego uchwalono opracować regulamin dla komitetu oraz zgodnie z art. 15-ym ustawy wysłać do kilkunastu instytucji bankowych i dwuch kinematografów wezwanie do budowy odpowiednich pomieszczeń.

Na drugiem posiedzeniu komitetu rozbudowy miasta w dniu 29 stycznia r. b. wiceprzewodniczący, ławnik wydziału budownictwa, inż. Folkierski, odczytał protokuł opisu wywłaszczenia osady młynarskiej Jędrzejów, które to czynności na zasadzie art. 26 ustawy o reformie rolnej zostały już przeprowadzone w myśl uchwały rady miejskiej w celu nabycia 30-kilku morgowego majątku na potrzeby kolonizacji mieszkalnej i miejskiej opieki społecznej. Następnie zgodnie z art. 8 ustawy o rozbudowie miast, uchwalono wysłać wezwanie do właścicieli domów niewykończonych oraz pustką stojących, aby pod rygorami, przewidzianymi w ustawie, przystąpili do dalszej budowy i przebudowy. Wreszcie powołać podkomisję finansową dla opracowania planów działalności finansowej komitetu.

* * *

(b) Tow. akc. Emil Aebler zwróciło się do wydziału budowlanego przy magistracie o zezwolenie na budowę gmachu na własnych gruntach u zbiegu Al. Kościuszki i Anny.

Sprawę tą rozpatrywał magistrat na ostatniem posiedzeniu, przyczem ławnik Folkierski przypomniał, iż swego czasu rada miejska uchwaliła: przedłużyć Aleję Kościuszki poprzez grunta Aeblera.

Ponieważ decyzję tą nadzorcze władze zatwierdziły, magistrat obecnie podanie tow. akc. Aeblera odrzucił.

* * *

(b) Stowarzyszenie spółdzielni mieszkaniowej pracowników kolejowych zwróciło się do wydziału budowlanego przy magistracie z prośbą o oddanie gruntów miejskich pod budowę domów mieszkalnych dla kolejarzy i ich rodzin.

Sprawa ta była przedmiotem obrad na ostatniem posiedzeniu magistratu.

Ławnik wydziału budowlanego w referacie swym wskazał, iż zasadniczo należałoby grunta pod budowę domów dla kolejarzy oddać i znalazłoby się miejsce na polesiu konstantynowskiem, lecz poprzednio magistrat musiałby mieć gwarancję iż rzeczywiście domy te staną, gdyż jak mu wiadomo kooperatywa posiada w majątku 600 złotych, co nie wystarczyłoby nawet na kupno gruntów.

Po dyskusji nad tą sprawą przekazano ją wydziałowi budowlanemu, dla przeprowadzenia pertraktacji z kolejarzami, a następnie sprawa wróci na posiedzenie magistratu w celu zadecydowania.

Posiedzenie rady miejskiej.

Dnia 20 b. m., w czwartek, o godz. 7 i pół wieczorem punktualnie odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

„Nasze bolączki".

Począwszy od dnia 17 b. m. do 24 b. m. włącznie, wydział oświaty i kultury wyświetla w miejskim kinematografie oświatowym obraz, ilustrujący choroby weneryczne (nasze bolączki). Seansom będą towarzyszyły specjalne prelekcje, wygłaszane przez lekarzy sanitarnych. Wyświetlanie tego obrazu wyłącznie dla mężczyzn będzie się odbywać we wtorek, środę, piątek, sobotę i niedzielę, zaś w czwartek i poniedziałek (dn. 24 b. m.) wyłącznie dla kobiet.

Obraz ten dozwolony jest również i dla dorastającej młodzieży, która może przybywać grupami pod kierownictwem swych wychowawców.

Początek seansów o godz. 6 i pół i 8 i pół wieczorem.

O aprowizację miast.

Magistrat m. Łodzi otrzymał z ministerstwa kolei żelaznych następujące zawiadomienie:

Ministerstwo kolei żelaznych dla umożliwienia, względnie ożywienia dostawy produktów szybko psujących się, a przedewszystkiem mięsa świeżego i ryb śniętych w ciepłej porze roku z dalszych okolic do wielkich miast i ośrodków przemysłowych zamierza powierzyć napełnianie lodem wagonów - chłodni, kursujących stale według z góry określonego rozkładu jazdy, przedsiebiorstwu.

Głównem zadaniem tego przedsiębiorstwa będzie urządzanie składów lodu na pewnych stacjach kolejowych, stosownie do potrzeby i zorganizowanie służby napełniania wagonów lodem.

Ministerstwo kolei żelaznych zapewni przedsiębiorstwu dzierżawę odpowiednich placów na urządzenie lodowni na stacjach, oraz dochód z określonych w tym celu w taryfie towarowej opłat, pobieranych od przesyłek, przewożonych w wagonach - chłodniach.

Ministerstwo kolei żelaznych prosi zainteresowane przedsiębiorstwa względnie firmy o złożenie ofert najpóźniej do końca kwietnia r. b. pod adresem departamentu III M. K. Ż., gdzie można również zasięgnąć pisemnie lub ustnie bliższych szczegółów w tej sprawie.

Z komisji radzieckich

Dnia 18 b. m., we wtorek, o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu rady miejskiej posiedzenie komisji regulaminowo - prawnej, na którem rozpatrywane będą i uzgadniane poprawki do regulaminu rady miejskiej, wniesione na plenum rady podczas drugiego czytania.

Dnia 19 b. m., w środę, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie komisji do spraw ogólnych. Porządek dzienny obejmuje: wniosek koła narodowego w sprawie powiększenia liczby placów targowych oraz sprawę zobowiązania właścicieli nieruchomości, przylegających do dróg publicznych w mieście, do oczyszczenia jezdni i chodników. Łącznie zaś z komisją pracy, komisja do spraw ogólnych rozpatrywać będzie wniosek N. P. R., dotyczący ograniczenia imigracji do m. Łodzi oraz sprawę unormowania godzin otwierania i zamykania sklepów.

Tegoż dnia, t. j. w środę, o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się również posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej. Na porządku dziennym sprawy: statutów podatków miejskich hotelowego i widowiskowego, podwyższenia opłat miejskich za czynności urzędu rozjemczego i biura ksiąg ludności stałej, subsydium dla łódzkiej orkiestry filharmonicznej, wreszcie — nabycia przez gminę miejską m. Łodzi 8 mórg gruntu z maj. Chojny.

Dożywianie dzieci

Akcja dożywiania dzieci, prowadzona przez wydział opieki społecznej, zatacza coraz szersze kręgi. Z dniem 19 marca ilość wydawanych obiadów dla dzieci z kuchen polowych na rachunek komitetu pomocy najbiedniejszym m. Łodzi zwiększa się.

Dzisiejsza pogoda.

—:—

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Nocą i zrana lekki mróz w ciągu dnia temperatura mocno powyżej zera, miejscami przejściowe drobne opady, słabe wiatry zachodnie.

Bal na rzecz szkół ludowych.

W czwartek dn. 20 b. m. odbędzie się w sali filharmonji reduta kostjumowa, połączona z wielu atrakcjami.

Dochód z imprezy przeznaczony jest na żydowskie szkoły ludowe i ochronki.

Kryminalistyka i wypadki.

Zanarkotyzowana Frajda.

(8) W pociągu osobowym, śpieszącym z Warszawy do Łodzi, w przedziale III klasy, było prawie pusto.

Jechało dwuch elegancko ubranych panów i niejaka Frajda Buchner, zam. w Łodzi.

Niedaleko Łodzi eleganccy panowie zapalili eleganckie papierosy, puszczając duże kłęby dymu pod nos łódzkiej Frajdy.

Papierosy , jak się okazało, były narkotyzowane.

Po krótkim czasie Frajda odurzona dymem, zapadła w sen.

Po odzyskaniu przytomności w Łodzi Frajda zauważyła brak eleganckich panów, no i naturalnie swej skórzanej walizki, naładowanej obuwiem. Prócz tego sprytni złodzieje skradli jej podczas błogiego snu z kieszeni 50 miljonów mk. gotówką.

Poszkodowana Frajda, zameldowała o całem zajściu w policji, która wszczęła energiczne śledztwo w powyższej sprawie.

Walka z żebractwem

(8) Policja pociągnęła za natrętną żebraninę niejaką Michalinę August, zam. przy Kiełbacha 12 i Czajkowską Marię, zam. przy ul. Nowo-Cegielnianej 42.

Nocni goście w piwiarni.

(8) Stromiłło Józef właściciel niewielkiej piwiarni przy ul. Rokicińskiej 67 zameldował w dniu wczorajszym w komisarjacie o kradzieży, dokonanej nocy ubiegłej w jego mieszkaniu.

Złodzieje dostali się za pomocą wycięcia szyby z okna do kuchni, skąd skradli mu 5 dużych szynek pekl'owanych, 1 boczek i koszyk.

Poszkodowany piwiarz oblicza wartość skradzionych rzeczy na 150 miljonów mk.

W niedzielne gardło.

(8) Za sprzedaż wódki w dniu zakazanym policja spisała protokuł na właściciela restauracji Karkowicza Leona, zam. przy ul. Przędzalnianej 62.

Dezercja.

(8) W domu przy ul. Zielonej nr. 9 w mieszkaniu niejakiej Marjanny Gajzler, policji udało się przychwycić niejakiego Romana Zirka, który, jak się okazało jest dezerterem 79 p. p. w Słonimie. Dezertera przesłano do dyspozycji żandarmerji.

Pożar.

(8) W domu przy ulicy Jerozolimskiej nr. 8 w dniu wczorajszym wybuchł na poddaszu pożar z niewyjaśnionej dotąd przyczyny.

Przestraszeni lokatorzy wszczęli alarm, zawiadamiając policję. Do pożaru przybył I oddział straży ogniowej ochotniczej, któremu udało się ogień całkowicie stłumić.

Walka z lichwą

(p) Jan Baras z osady Grabów z zawodu handlarz bydłem za sprzedawanie świń po wygórowanych cenach został skazany na tysiąc złotych grzywny.

— August Back, zam. przy ul. Gubernatorskiej 38, właściciel bufetu w kinie „Nowości" za pobieranie nadmiernych cen za wodę sodową został skazany na tysiąc złotych grzywny.

Bezwzględny areszt na wędliniarzy

(b) Ostatnio oddział walki z lichwą zmusił rzeźników do obniżenia cen mięsa i wyrobów masarskich.

Nie podporządkowali się tym rozporządzeniom właściciele wędliniarni koszernych, którzy obecnie pobierają jeszcze ceny z przed 2 miesięcy.

Wskutek przeprowadzonych dochodzeń, skazani zostali właściciele wędliniarni: Szlama Strzyszewski, Cegielniana 39 na 14 dni bezwzględnego aresztu i 900 miljonów mk. grzywny, Chaja Tiger, Południowa nr. 16. na 3 dni bzwzględnego aresztu i 900 miljonów mk. grzywny, oraz Brandla Lewi, Zawadzka 37, na 100 złotych grzywny.

W dalszym ciągu prowadzi oddział walki z lichwą dochodzenia przeciwko Senderowi Dyszkinowi, Południowa 8, Dawid. Diamentowi, Zawadzka 9 i innym.

Wskutek tych kroków, w wędliniarniach obniżono ceny o około 30 proc. i obecnie w myśl cennika kiełbasa wrocławska winna kosztować 8 miljonów mk., gesia — 10 miljonów mk., pasztetowa — 8 miljonów mk., serdelki — 10 miljonów mk. i rozmaite — 10 miljonów mk. za kilo.

—————o—————

Nabiał drożeje.

(b) W ostatnim tygodniu, wskutek nieodpowiednich warunków klimatycznych i zmniejszonego dowozu, ceny nabiału uległy zwyżce tak iż obecnie, według cennika stowarzyszenia kupców, handlujących masłem, śmietankowe masło kosztuje 12 miljonów za kilo, osełkowe świeże, I-ego gatunku — 9 miljonów marek, i kuchenne pięć miljonów marek.

Podrożały również sery: biały kosztuje 2 miljony, śmietankowy 5 miljonów marek i twarde sery do 6 miljonów mk. za kilo.

Tendencja stała trzymana jest w handlu jajami, które kosztują po 150 do 160 tys. mk. za sztukę. Mleko utrzymuje się według dotychczasowych cen i kosztuje w hurcie pół miljona mk. za litr, a w detalu 600 tys. mk., zaś prosto od udoju w mieście 800 tys. mk. za litr. Mleko pasteryzowane jest o 5 proc. droższe od wiejskiego.

Kupcy nabiału przepowiadają, że z chwilą nastąpienia cieplejszych dni i wzmożenia się dowozu, ceny artykułów nabiałowych spadną.

Co do mąki, to na zasadzie przedstawionej przez kupców kalkulacji, mąka pszenna w detalu 50 procent winna kosztować 840 tys. mk. a pszenna 65 proc. — 700 tys. mk.

Natomiast tendencję zniżkową wskazują ceny na kasze: manna kosztuje 920 tys. mk. za kilo, a jęczmienna 580 tys. mk.

—————o—————

Życie i sąd.

Dowcipni oszuści.

(p) Dnia 15 lutego b. r. Walenty Tuchocki, ze wsi Klecko, ziemi Poznańskiej, idąc przez Plac Wolności został zatrzymany przez nieznajomego mężczyznę, który zaproponował mu kupno towaru, otrzymanego rzekomo za pracę w fabryce zamiast pieniędzy prosząc jednocześnie, by udał się z nim do mieszkania.

Tuchocki, któremu osobnik ów na korytarzu domu przy ul. Nowomiejskiej nr. 5 pokazał sztukę towaru, odpowiedział, iż niema co towaru oglądać, gdyż na jakości jego się nie rozumie.

Po chwili zjawił się jakiś żydek, który zaczął namawiać Tuchockiego do kupna towaru, gdyż jest w doskonałym gatunku i przytem niedrogi.

Wówczas Tuchocki wyłożył 250 miljonów marek, kupując dziewięć sztuk towaru dla owego żyda, który miał mu u siebie w domu wręczyć 280 miljonów marek.

Po otrzymaniu jednakowóż 250 miljonów marek obydwaj nieznajomi ulotnili się, a Tuchocki udawszy się do sklepu, celem sprzedania kupionego towaru, dowiedział się ku swemu przerażeniu, iż wartość jego nie przewyższa 50 miljonów marek.

Funkcjonarjusze 5-go komisarj. policji, w którym Tuchocki o oszustwie zameldował, po godzinnem poszukiwaniu znaleźli oszustów, aresztując ich.

Okazali się nimi Edward Zaleski (Grosmana 4) i Ojzer Bergier (Podrzeczna 8). Stanęli oni wczoraj przed sędzią pokoju 9-go okręgu.

Sędzia Raś po zbadaniu świadków i oskarżonych, skazał obydwuch, biorąc pod uwagę dotychczasową ich nieskazitelność, po 100 zł. grzywny, oraz zwrócenie poszkodowanemu pieniędzy, co też obydwaj w sądzie uczynili.

Uczciwa służąca.

(p) Państwo Łapińscy, zam. przy ul. Gdańskiej 87 przyjęli do siebie w charakterze służącej niejaką Anielę Stalikowską, mającą lat 16.

Jakież było ich zdziwienie, a następnie przerażenie, gdy Anielcia wyszła pewnego razu z domu i więcej nie wróciła, a wraz z nią ulotniła się wszystka biżuterja, oszacowana na większą sumę.

Łapiński udał się natychmiast do komisarjatu policji, gdzie zameldował o popełnionej u niego kradzieży.

Policja już po upływie kilku dni wpadła na ślad Stalikowskiej i zaaresztowała ją u dozorczyni domu przy ul. Wschodniej nr. 34, gdzie się ukrywała.

Na pierwiastkowem śledztwie podała, iż nazywa się Sztajkowska, i nic wspólnego nie ma z popełnioną kradzieżą u Łapińskich, których nie zna. Wobec tego skonfrontowano ją z Łapińskimi, którzy poznali w niej swoją b. służącą.

Wszyscy świadkowie zeznali na niekorzyść oskarżonej, iż widzieli u niej pierścionek z brylantem jak i kolczyki brylantowe.

Przedstawiciel komisarjatu policji popierał oskarżenie, twierdząc, iż spotykał ją od dłuższego już czasu w podejrzanych lokalach w towarzystwie znanych mu złodziei.

Po wysłuchaniu obrony oskarżonej uznał sędzia Chojna — Anielę Stalikowską winną kradzieży, i wprowadzenie policji w błąd przez podanie fałszywego nazwiska i skazał ją na 3 miesiące więzienia.

Żelazna lichwa.

(b) Na skutek zażaleń na składy wyrobów żelaza, oddział walki z lichwą przeprowadził dochodzenia, które ustaliły, iż w wielu składach nie obniżono cen na gwoździe, śruby, grabie i t. p., aczkolwiek przemysłowcy obniżyli ceny.

Cały szereg kupców pociągnięto do odpowiedzialności; zostaną oni ukarani przez sąd dla lichwiarzy.

* * *

(b) Wczoraj w sądzie przy oddziale walki z lichwą była rozpatrywana sprawa właściciela składu żelaza przy ul. Południowej 82. Dawida Szlamy Białka, który wydał klijentowi rachunek na 140 miljonów mk. bez podania firmy, daty wystawienia rachunku i bez opłaty stemplowej.

Kierownik oddziału dr. Grabowski, dopatrzywszy się w tem przekroczenia art. 4-go. rozporządzenia m. spr. wewn. w sprawach o lichwę, skazał Białka na 3 miljardy m. grzywny.

W wielkiem nieszczęściu, które dotknęło naszych szefów p.p. Wienerów i P. Reicherta oraz ich rodziny z powodu zgonu ich najdroższego ojca i teścia

B. P.

Majera Wienera

współwłaściciela naszej firmy

swe najgłębsze współczucie wyraża Im

PERSONEL FIRMY
Wiener i Reichert.

446—1

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna w Łodzi.

(9) Ubiegły tydzień piłkarski przyniósł mimo wysoce niepomyślnego stanu boisk, aż trzy spotkania na curlingowych taflach D. O. K-u i Ł. K. S-u; aczkolwiek zawody soboty i niedzieli nie były sensacjami, jednakowóż wyniki są bardzo charakterystyczne i zasługują na krótkie bodaj omówienie.

Zaczynając od spotkania Hakoah I — Szturm I trzeba podkreślić ów remisowy rezultat 1:1, wskazujący na status quo w układzie sił przeciwników z klasy B i C.

Jeszcze więcej mówi wynik zawodów Siła — Ł. T. S. G. 2:2. Siła, według ogólnego zdania trafu, owy mistrz klasy B., która jakoby cudem została promowana do wyższej klasy, uzyskuje przy przebiegu gry otwartym wynik remisowy z zespołem Ł. T. S. G., który z kolei gra z Unionem (0:0) — zjawisko faktycznie charakterystyczne wskazuje na zadawalający postęp lokalnego piłkarstwa i na wyrównanie czołowej klasy. Trzeci wreszcie rezultat między Samsonem a społem (2:1 rzuca dużo światła na żywiołowy rozwój zespołów C-klasowych; drużyna zwyciężona *jest jedną z nienajgorszych w klasie C*, w przeciwieństwie do Samsonu, którego uważaliśmy za nisko stojącą trzecią klasę—a jednak w sobotnim meczu zwycięska, co jest jeszcze jednym dowodem wyrównywania się poziomu gry w poszczególnych klasach.

Czwarte zawody Ł. K. S. — Union, których oczekiwano za zrozumiałem zainteresowaniem, nie doszły do skutku, ze względu na niemożliwy do gry stan boiska Ł. K. S-u; tak więc z klasy A, jedynie mistrz i Turyści wstrzymują się z inauguracją, pozatem wszystkie zespoły tejże klasy były już w ruchu.

Nadchodząca niedziela ma przynieść pierwsze spotkanie i mistrzostwo klasy B, do których kluby tej klasy staną prawie, że nieprzygotowane, niespodzianki więc nie są wykluczone, ba nawet wysokocyfrowe rezultaty. Grają: Sokół, Zgierskie T. G. S., Kanów — Szturm, wreszcie G. M. S. — Widzew.

Sezon międzynarodowy przynajmniej w programie rozpoczyna się 29 marca. Ma rozegrać 2 zawody z Ł. K. S-em berlińska drużyna Schöneberger Kickers, która przybywa do Polski pod kierownictwem p. Koppelrela, sędziego o międzynarodowej sławie. Atrakcja zapowiada się w wysokim stopniu interesująco, niewiadomo jednak czy ze względu na aurę zawody dojdą do skutku. Program kwietniowy zapowiada *się natomiast jeszcze bardziej e*mocionująco — między innemi naznaczono zawody międzyokręgowe Łódź — Warszawa w Łodzi, a będzie to wiosenne derby dla lokalnego piłkarstwa. **dm.**

Miejskie boiska sportowe.

Na ostatniem posiedzeniu delegacji wydziału gospodarczego magistratu m. Łodzi rozpatrywany był projekt ustawy, opracowany przez min. spr. wojsk. w sprawie utworzenia boisk sportowych. Po dłuższej ożywionej dyskusji, przywiązując wielką wagę do należytego fizycznego wychowania młodzieży — przyjęto opracowany przez wydział gospodarczy plan budowy boisk sportowych, obliczonych w stosunku 1 boisko na 50 tysięcy mieszkańców.

Walki w cyrku.

28-my dzień.

I-sza walka rewanż 30-minut.
Orlow (Kaukaz) — Śpiewaczek (Czechosłowacja).

Zgodnie z prośbą Orlowa odbyło się rewanżowe spotkanie z czechem. Orlow pierwszą porażkę tłomaczył „niedyspozycją". Na rewanż Śpiewaczek zgodził się, pod warunkiem, że Orlow będzie walczył jak sportsmen. I rzeczywiście, tym razem Orlow walczył zupełnie dobrze, nawet czasami z przewagą nad Śpiewaczkiem. Wynik remisowy, t. zn. że pierwsza porażka Orlowa została uznana. Wczorajszą walką rosjanin dowiódł, że przy dobrych chęciach może uczynić zapasy, w których bierze udział, kulturalnemi.

II-ga walka.
Nuscwajg (Maccabi) —Michelsohn (Łotwa).

Wszystkim wydawała się ta walka dziwna. Najcięższy bodaj atleta walczył z najlżejszym. Zapasy nic ciekawego nie przyniosły. Po upływie 2 i pół minut Nuscwajg leżał, jak długi.

III-cia walka.
Czarna maska — Grikis (Łotwa).

Jak każde spotkanie tajemniczego nieznajomego tak i to było bardzo ciekawe. W dodatku walczył on z najlepszą siłą fizyczną z nieprzeciętnym technikiem.— Zapasy obfitowały we wszelkie chwyty walk francuskich i przynosiły nieznane momenty. Czarna maska niejednokrotnie, dzięki swej zwinności, unikał widocznej porażki . Wynik remisowy.

29-ty dzień.

I walka: Popławski (Łódź) — Petersen (Dania).
Bez rezultatu.

II walka: Sarakhi (Japonja) Nuscwajg (Płock).
W przeciągu 15 minut japończykowi udaje się położyć Nuscwajga.

III walka: Hamela (Łódź) — czarna maska. Bez rezultatu.

Na olimpjadzie wystąpimy okazale.

Odbyte w niedzielę walne doroczne zebranie zw. pol. zw. sp. w szeregu doniosłych uchwał postanowiło że sport polski reprezentowany być w nich w świecie narodów w Paryżu jaknajliczniej i najokazalej. Niewątpliwie zatem do Colombos pojadą polscy piłkarze, kolarze, lekkoatleci, szermierze, hippicy, strzelcy, gimnastycy i bokserzy, a możliwym jest również wyjazd ciężkoatletów, tenisistów, pływaków i wioślarzy. Z innych wniosków — uchwalono przedłużyć mandaty obecnego zarządu P. K. I. O. do dn. 15 grudnia r. b. Nowy zarząd związku związków ukonstytuował się następująco: prezes min. Osiecki, wiceprezes B. Kowalewski i Garczyński, skarbnik Wyrzykowski, sekretarze: Orłowicz, Pietrzykowski, członkowie, Dąbski, Bobrowski, Iwiński, Loth, Wądołkowski, Roupnelt, Rudański Obrubański, Christelbauer i Dziubiński

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
18 marca 1924 r.

45-lecie.

Wybacza czytelnicy, że zajmę ich dziś jubileuszem, który przez szczególny zbieg zdarzenia, jest zarazem moim własnym jubileuszem.

Wkrótce przypadnie 45-lecie znamiennej chwili, w której Bismarck zaprowadził w Niemczech cła zbożowe. W roku 1879 wniesiona została nowela do parlamentu. Było to, by tak powiedzieć, rewolucyjne posunięcie ze strony kanclerza żelaznego. Świat cały od czasu zniesienia ceł zboż. w Anglji, pod wpływem wielk. akcji Cobdena i Brighta, uważał, że epoka podrażania zboża nazawsze minęła, że w zakresie prowidowania ludności w tani chleb już żadne przemiany poglądów zajść nie mogą. Opinja ówczesnych sfer liberalnych i robotniczych była do głębi wstrząśnięta tym planem wzmożenia interesów wielko - agrarnych w Niemczech. Bismarck jednak wywarł presję na parlament i przywrócił protekcję celną na rzecz rolnictwa. Obok pobudek ekonomicznych ważniejszą rolę grały tu względy polityczne, mianowicie chęć pociągnięcia na swą stronę junkrów pruskich.

Ów 45-letni jubileusz ceł zbożowych w Niemczech, które miały jako następstwo przemianę polityki gospodarczej niemal we wszystkich krajach, łączy się, jak już zaznaczyłem, z osobistą moją rocznicą. Oto w tym samym czasie rozpocząłem działalność polityczną i pierwsze moje obszerniejsze artykuły o ekonomicznej stronie tej znamiennej i ujemnej dla świata reformy drukowałem w tym samym roku 1879 w „Nowinach", pierwszem w Polsce codziennem piśmie postępowem, wychodzącem pod red. Aleksandra Świętochowskiego.

Ileż tęsknych uczuć budzi to wspomnienie? 45 lat historji, 45 lat życia zarazem — ile zmian, ile potężnych przeistoczeń w kolejach świata! Przedewszystkiem co za różnica stosunków Niemiec do innych państw i narodów. Co za fantastyczny przedział w stosunku do narodu polskiego.

Bismarck, który budował „wielkość" Niemiec krwią i żelazem, a tak samo nienawiścią i urąganiem wszelkim prawom moralnym i ekonomicznym, tworzył owe cła również na przekór Francji, Ameryce i Rosji, a po części i Kongresówce, która do tego czasu była krajem, eksportującym zboże do Niemiec. Nadto cła te miały za cel pokrzepienie sił agrarjuszów pruskich w Poznańskiem — w nadziei, że przy lepszym swym systemie gospodarczym pokonają oni polskich właścicieli i rychlej wyzują ich z ziemi. Nadzieja ta zresztą zawiodła, bo ziemianie polscy w Poznańskiem zwycięsko konkurencję te wytrzymali. Stał się tylko fakt nieoczekiwany, że posłowie nasi z Wielkopolski poparli Bismarcka w jego usiłowaniach wzmocnienia junkrów idąc w tej mierze za swoim klasowym interesem wbrew interesowi narodowemu.

Pierwsze moje występy publicystyczne w dziedzinie gospodarczej zbiegły się z temi zdarzeniami i dały mi sposobność do roztrząśnięcia zarówno teorji ceł zbożowych, jak jej związku z zagadnieniami społecznemi.

Pożółkły te stare karty, zasypał je pył, bodaj śladu ich niema na świecie. Pozostało tylko wspomnienie blade i melancholja owych wrażeń młodzieńczych, cisnących się na pamięć w wieku, gdy się już głęboko zstąpiło w dolinę życia.

Ale zapyta czytelnik, czemu to wszystko ze wspomnień przywołuję? Oto narzuca się pewna analogja. Dowiaduję się, że nasi agrarjusze poruszyli w podkomisji celnej temat... ceł zbożowych w Polsce.

I oto określono sobie już takie normy: Pszenica 23.15 zł. p. za 100 kilogr. (21.7 proc. ceny), żyto 13.50 (15.6 proc.), jęczmień 13.10 (16 proc.). Nadto jeszcze zaprojektowano nałożenie cła na mięso wołowe (182.30 zł. p., czyli 8.3 proc.) oraz podniesienie cła od mąki i cukru.

Zdumiewające, doprawdy plany. Narazie trudno wierzyć oczom i uszom. Zdawałoby się że fantazja, a jednak rzeczywistość. W podkomisji włączone to już zostało do regestrów „reform celnych" Mają te plany bardzo wymownych obrońców. Rolnictwo nasze inaczej się nie rozwinie. Musi się dźwignąć wzwyż!!

Planom dzisiejsza atmosfera wprawdzie jeszcze nie sprzyja. Wysunięto je więc nie na teraz jeszcze. Na niedaleką jednak przyszłość. Na tę przyszłość bliską, gdy unormują się stosunki skarbowe, a z kolei i gospodarcze. Wtedy i ceny zboża mogą ułożyć się nie po myśli pp. ziemian. Cło musi więc być wysokie, by odgrodzić się od dowozu np. rosyjskiego i by nie dopuścić do zbyt małych korzyści za uprawę zboża w kraju.

Wszak mieliśmy już na naszym rynku cenę żyta, wynoszącą 3 dolary za 100 kilogr. — cenę, jakiej Polska nigdy nie znała. Polityka rządu (wysokie opłaty wywozowe) zredukowała ją. Ale na to można się zgodzić w okresie przejściowym gdy o sanację idzie. Zresztą i teraz były robione próby wywierania nacisku na rząd, aby zniżył opłaty wywozowe do 5 proc., a w zamian agrarjusze gotowi byliby poczynić większe zapisy na akcje Banku Polskiego. Rząd oczywiście nie zgodził się na taką świetną... dla pp. ziemian tranzakcję.

W umysłach jednak agrarjuszów cła już pokutują i przybierają kształty konkretnych projektów. Przyśnił się im Bismarck i jego akcja z przed 45 lat.

Trudno oczywiście przypuścić, aby nawet wśród najreakcyjniejszego układu naszych sił gospodarczych projekty takie mogły się urzeczywistnić. Są one jednak charakterystycznym symptomatem klasowych apetytów. I oto czujność jest wskazana. Ani teorje Bismarcka nie są dziś na czasie, ani nawet kraj eksportowy w zakresie zboża, jak Polska, nie może być porównany z Niemcami z przed 45 lat, gdy wzmógł się już przemysł niemiecki i zamożność kraju była znaczna.

W każdym razie 45-letnia meta czasu — ta długa litanja moich obserwacji społeczno- gospodarczych — doprowadziła mnie do wniosku, że rzecz jedna na świecie się nie zmienia. Jest nią egoizm klasowy warstw najzamożniejszych.

Twardy i uparty to egoizm. Ani czas ani wymowa faktów dziejowych nie łamie go. W moich osobistych wspomnieniach święci on wraz z moją skromną działalnością pisarską jubileusz 45-letni.

St. Kempner.

—o—

Haussa na rynku wełnianym.

Druga serja wschodnio-indyjskiej aukcji wełnianej rozpoczęła się w Liverpoolu. Na sześć dni przed rozpoczęciem aukcji zgłoszono 28150 bel wełny. W pierwszym dniu zgłoszono 4570 bel w najlepszych gatunkach. Zapotrzebowanie daje się odczuć zarówno w Anglji, jak i na kontynencie. Dość duże zamówienia zgłosiła również Ameryka. Ceny są o 5 do 7 i pół proc. wyższe od notowań styczniowych.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 17 marca (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA:

Dolary 9350 — 9300
Kanadyjskie 8980
Franki francuskie 463
Korony austr. 132,25 130,10

CZEKI:

Belgja 375 — 373,25
Kopenhaga 1446,5
Holandja 3475 — 3450
Londyn 40925 — 39.800
Nowy Jork 9350 — 9300
Paryż 452,5 — 450
Praga 269.75 — 264
Szwajcarja 1619 — 1600
Wiedeń 132.25 — 130.10
Włochy 401.5 — 397.35
Bukareszt 49.25 — 48.95
Frank złoty 1800
8 proc. poż. 15—15,05—15
Bony złote 1.35 — 1,4
Miljonówka 1.35 — 1,15 — 1,175
Poż. dolarowa 5.635 5.61
Frank waloryzacyjny na dzień 16 i 17 marca 1,800

Warszawska pogiełda wieczorna.

Dolary	9.620.000
Rubel złoty	5.300.000

AKCJE.

Akcje bez zmian.

Puls	1775
Spiess	3550
Zgierz	17550
Czersk	3900
Cukier	19000
Firley	3620
Łazy	7250
Wedel	28000
Cegielski	2700
Lilpop	5150
Modrzejów	58000
Ostrowieckie	49000
Parowozy	1900
Rudzki	8600
Starachowice	17100
Wulkan	22500
Żyrardów	1.700.000
Borkowski	6100
Jabłkowski	900
Lakoma	3250

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 17 marca — (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	214.40
Nowy-Jork	578,50
Londyn	24,90
Paryż	28,00
Medjolan	24,64
Praga	16,[illegible]
Budapeszt	0.0084
Belgrad	7.10
Sofja	4,10
Bukareszt	3,[illegible]5
Wiedeń	0,0081,25

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 17-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy.

N. York	428.25
Francja	87.75
Belgja	106.37
Włochy	100.62
Szwajcarja	24.[illegible]0 00
Hiszpanja	34.0[illegible].50
Portugalja	1 68
Holandja	11 58.50
Dania	27.74 50
Norwegja	31 79.50
Szwecja	16 50 00
Helsingfors	171.50
Niemcy	bilj. 19.00
Austrja	3[illegible]4,500
Praga	148,50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17 marca. (Pat). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

Warszawa (za miljon)	0,608—0,612
Marka polska (za miljon)	0,618—0,622
Dolary (za 100 dolar)	579.55—582.45
Paryż	28,9[illegible]—29.07
Zurych	100.90—10[illegible] 40
Londyn	25 [illegible]0 - 25 05
Berlin za 100 biljonów marek niemieckich	132 1 9—132,851
za 100 marek rentowych niemieck.	131,421—132.579

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 17-go marca (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn	87.75
N York	20,44
Belgja	82 2[illegible]
Hiszpanja	26 [illegible],50
Włochy	87.5[illegible]
Szwajcarja	354.75
Holandja	756,00
Norwegja	277.00
Szwecja	559.75
Praga	59,30
Rumunja	11,20

Subskrybcja akcji a kredyt

w Banku polskim.

Sprawę udziału w kapitale Banku Polskiego postawić można albo na płaszczyźnie obywatelskiego obowiązku polaka — albo też na słusznej i uprawnionej zasadzie ekonomicznej, że obowiązek przyłożenia ręki do budowy Banku Polskiego spoczywa przedewszystkiem na tych, którzy z usług Banku zamierzają korzystać.

Korzyści, wypływające z istnienia Banku Polskiego są zasadniczo dwojakiego rodzaju: wynikają wpierw z stworzenia zdrowego pieniądza, a powtóre z działalności kredytowej Banku.

Zdrowy pieniądz to największa korzyść i największe błogosławieństwo dla kraju. Odeń zależy stałość cen, możliwość oszczędzania, zwalczanie drożyzny, spokój tych, co grosz zarobiony skrupulatnie dzielić muszą na dni miesiąca, by opędzić swe potrzeby życiowe.

Wszyscy zatem obywatele państwa w równej mierze korzystają z głównej czynności Banku Polskiego, wydawania i utrzymania zdrowego pieniądza.

Drugą czynnością Banku jest jego działalność kredytowa. — Bez niej w kraju nie byłoby przemysłu i handlu, kredytu i pracy — a panowałby zastój i bezrobocie.

Z kredytów Banku emisyjnego bezpośrednie korzyści finansowe odnosi już nie całe społeczeństwo, lecz przedsiębiorca i instytucje, którym bank udziela kredytu. Korzyści tej grupy z dwuch zatem płyną źródeł: ze zdrowego pieniądza i z kredytu w Banku.

Korzyści kredytowe są ogromne. Kupiec czy przemysłowiec mający kredyt Banku emisyjnego, wprost lub za pośrednictwem innych banków, podnieść może obroty swoje do rozmiarów, których żadną miarą nie zdoła osiągnąć, gdyby na własnych tylko się opierał zasobach pieniężnych. Kredyt banków wszystkich, także prywatnych, będzie zależny przedewszystkiem od kredytu im udzielonego przez Bank Polski. Wszyscy zatem ludzie, korzystający z kredytu wekslowego w jakimkolwiek banku — w głównej mierze zawdzięczać go będą Bankowi Polskiemu.

Jeżeli zatem uważamy, że każdy obywatel polak ma moralny obowiązek subskrybowania tylu akcji Banku Polskiego, na ile go stać to w tem większej mierze obowiązek subskrybowania spada na tych, co korzystają lub korzystać będą z kredytu Banku Polskiego.

Austrja, ogłaszając subskrypcję na swój bank emisyjny wprost oświadczyła, że subskrybentom zapewnia się kredyt do pięciokrotnej sumy subskrybowanych akcji. — Bank Polski żadnych w tym względzie nie może dać formalnych zapewnień ani cyfrowych obietnic swoim akcjonarjuszom, ale samo przez się rozumie, że do kredytu Banku Polskiego, ofiarując weksle równej dobroci, pierwsze będą mieli prawo akcjonarjusze i że przy wysokości udzielanego kredytu patrzeć się będzie na ilość subskrybowanych akcji.

Bank Polski, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia swego, będzie mógł udzielać kredytów w stosunkowo szczupłej mierze — dopóki się w nim nie nagromadzą znaczne zapasy złota, dozwalające na wypuszczenie większej kwoty banknotów. Bank Polski zatem dzielić będzie sumy kredytowe między klijentelę — i nie zawsze będzie mógł zaspokoić wszystkie żądania. Nie ulega wątpliwości, że w takiej sytuacji, ci co nie przyczynili się wcale albo przyczynili się niedostatecznie do subskrypcji — pozostaną na ostatniem miejscu.

To trzeba stwierdzić jasno i wyraźnie, aby się nikt nie mógł skarżyć, że Bank Polski nie uwzględnia jego weksli w dostatecznej mierze. Akcje są imienne, nazwiska akcjonarjuszów będą umieszczone w księdze akcjonarjuszów. Bank Polski zatem będzie posiadał informacje, kto i ile posiada akcji Banku Pilskiego i do tego zastosuje swoją politykę kredytową.

Subskrybent podpisując akcje wycofuje część swego majątku z obrotu i tem samem konkurencyjnie w trudniejszem będzie położeniu wobec współzawodnika — który nie kierując się poczuciem obowiązku obywatelskiego akcji nie subskrybował. Słuszna zatem i sprawiedliwa będzie rzecza, aby Bank Polski w pierwszym rzędzie uwzględniał subskrybentów — a tych, co na akcje nie uszczuplili swych kapitałów obrotowych pozostawił własnym siłom. Kto większe odniesie korzyści, nie trudno zgadnąć.

—o—

Niech każdy łodzianin spełni swój obowiązek!

Subskrybujcie akcje Banku polskiego!

W dniu wczorajszym odbyło się w województwie zebranie w celu omówienia sposobów propagandy zapisów na akcje banku polskiego. Na sali zebrali się przedstawiciele związków robotniczych przemysłu oraz sfer handlowych finansowych. Reprezentowane były również sfery urzędowe, wojskowość i prasa. Po obszernej i rzeczowej dyskusji zebrani postanowili wszcząć akcję w dwu kierunkach. Przedewszystkiem uchwalono zorganizować akademję w celu uświadomienia szerszych sfer społeczeństwa. Akademja odbędzie się w czwartek wieczorem w sali „Lutni" przy ul. Przejazd nr. 31. Oprócz prelegentów z Warszawy w osobach wiceministra skarbu Klarnera i paru posłów, przyrzekli swój udział dyr. Legis, p. Kernbaum, i mec. Bilyk.

Pozatem zebrani wyłonili z pośród siebie ścisły komitet, którego zadaniem jest przeprowadzenie propagandy w prasie, utrzymanie stałego kontaktu z prasą, oraz ogłaszanie list obywateli, którzy spełnili swój obowiązek i subskrybowali akcje banku polskiego. Na czele ścisłego komitetu stanął p. Hordliczka.

—x—

Ulgi w płaceniu podatku majątkowego?

Jak się dowiaduje „Głos Polski" starania, poczynione przez kupców u władz centralnych w sprawie niesłusznego wymierzania podatku majątkowego na zasadzie podatku obrotowego, przyjmują korzystny dla kupców obrót. Jest nadzieja, że do Łodzi przybędzie urzędnik min. skarbu i sprawę tą na specjalnej konferencji omówi, poczem możliwie nastąpią ulgi i modyfikacje.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny".

Sala Filharmonji. DZIS W noc ś-go Józefa DZIS Sala Filharmonji.
Artyści dram. Teatru Miejskiego oraz Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi
zapraszają na odbyć się mający DZIS o godz. 11-ej wieczorem

B-A-L M-A-S-K-O-W-Y

!! Do ł. wiadomości P. T. Publiczności !! Wszelkie intrygi muszą być ostatecznie zlikwidowane do g. 5-ej w nocy, bowiem o tej porze nastąpi obowiązkowe zdemaskowanie. Dekorację sali wykona pracownia malarska Teatru Miejskiego pod kier. artystów malarzy **Józefa Wodyńskiego i Bol. Kudewicza.**
Bufet pierwszorzędny suto zaopatrzony w doborowe potrawy i napoje. Różne niespodzianki. Panów obowiązuje strój balowy.
Teatr Miejski w Łodzi **Komitet Balu:** **Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi.**

Poszukuję
3 POKOI
z kuchnią
z wszelkiemi wygodami. Cena od umowy. Oferty pod „M. F." do admin.str. „Głosu Polskiego"

Dobry
Korespondent
polsko-niemiecki, **buchalter-bilansista** poszukiwany. Oferty sub „M. D." do „Głosu"

SPRZEDAWCĘ
ochrześc., obznajmionego z tutejszą i zam. klijentelą do wieksz hurt. składu manut poszukuję od zaraz. Oferty z pod. pensji i ref. upraszam do admin. „Głosu" sub „F A. 145". 406—3

Sala Filharmonji | Czwartek (Purym) dn. 20 marca | Na rzecz żydowskich szkół świeckich.

Wielki Purymowy Bal
Kostjumowy.
pod nazwą: „W królestwie perskiem"

Jarmark perski.
Szopka. 2 orkiestry.
Jazz Band. — Tańce.
Sala udekorowana w stylu egzotycznym pod kier. art.-malarza A. Szyka i inn.
Bufet obficie zaopatrzony.

Będzie to noc purpury i błękitu.
A gdy zapieje kur
W porannych bl[iskach różo[wego świtu
Weidą na salę trzy bodi
Kabaret muzyka i chór.
W tym celu z rozkazu króla Ahaswera zmobilizowano wszystkie roczniki łódzkich artystów

Początek o godz. 11 w. **Początek o godz. 11 wiecz.**

Żądajcie wszędzie
„Rittera"
proszku drożdżowego, cukru waniljowego i pudingów
w smakach: czekoladowy, cytrynowy, waniljowy, malinowy, — ananasowy i migdałowy —
Fabryka: LWÓW, Krasickich 20.
416—1

Chłopiec
lat 13 do 16 poszukiwany do biura. Zgłaszać się z rodzicami w godzinach między 5 a 7 po południu do Związku Kupców, Południowa 15. 36-1

Poszukuję
wspólniczki do pracowni sukien—mam lokal obszerny. Oferty pod „R. G."

Polska Agencja Telegraficzna
(PAT)
Oddział łódzki. **Konstantynowska 29, I p.**
Telefony 111 i 15.24.
Dostarcza następujący materjał giełdowo-informacyjny.
——oo——
W godzinach południowych:
URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ, walutowa i akcjowa.
GIEŁDA PARYSKA, LONDYŃSKA I ZURYSKĄ, notowania początkowe.
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień następny.
W godzinach wieczornych notowania oficjalne następujących giełd pieniężnych:
NEW-YORK LONDYN PARYŻ WIEDEN
BERLIN ZURYCH KOPENHAGA SZTOKHOLM
PRAGA CHRYSTJANJA GDANSK
Giełdy bawełniane:
NEW-YORK NEW-ORLEAN LIVERPOOL HAVRE
Ponadto wszystkie krajowe, zagraniczne i amerykańskie giełdy towarowe, spożywcze i metalowe.

Teatr „SCALA" Cegielniana № 18.
Hebrajskie Gimnazjum „JABNE" w Łodzi
urządza w środę, dnia 19 marca o godz. 8.30 wiecz.
Wielki Wieczór Hebrajski
Na nader bogaty program składają się popisy gimnastyczne, deklamacje, przemówienia uczniów i t. d., ponadto wystawiona będzie głośna sztuka Jakóba Kahana
„MELECH JISRAEJL"
Reżyserja spoczywa w rękach p. **I. Moszkowicza.**
Dekoracje i stroje sporządzone przy współudziale art. mal. **p. K. Sciowejczykównej i p. Artura Szyka.**
Szczegóły w programach.
Bilety do nabycia w kancelarji Szkoły, Cegielniana 75 i w Biurze Org. Syonistycznej Cegielniana № 4. 435—2

Kupię PLAC
około 4000 m.²
w śródmieściu lub niedaleko. Oferty sub „4000" z ceną i wskazaniem rejonu do „Głosu". 417—2

Fortepian
w bardzo dobrym stanie, sprzedam tanio. Obejrzeć można codziennie od g. 11—2 po poł Ul. Kilińskiego 180 m. 11, front, III p.

Obwieszczenie.
Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, że przy mojej pracowni sukien otworzyłam również
dział kapeluszy damskich
Sprowadzanie zagranicznych modeli, oraz kierownictwo pierwszorzędnych sił fachowych pozwala mi Sz. Klijentelę w zupełności zadowolić. Polecam się zatem łaskawym względom.
Z poważaniem
M. Majerczykowa
2659—1 **Piramowicza 9.**

Samodzielny rutynowany
Buchalter-korespondent
poszukuje odpowiedniej posady.
Oferty do „Głosu" sub. „Samodzielny" 437—1

Maszyna do pisania
nowa, firmy A. E. G. oraz
kasa ogniotrwała
prawie nowa do sprzedania. I. Mazelsza, ul. Zakątna 21. 379—2

Pokoju z kuchnią
z wygodami poszukuję w okolicy Nawrotu, Rozwadowskiej, Andrzeja, Przejazdu i Kilińskiego. Wiadomość u portjera, Przejazd 15. 72-4

Ogłoszenia drobne
Po 75.000 mk. za wyraz.
Dla poszukujących pracy mk 50.000 za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 500.000

Nauka i wychow.
Nauczyciel udziela korepetycji w zakresie 4 ch klas gimnazjum. N. Cegielniana 7, m. 59. 422-2-n

Miss Mary gives English, French and German lessons. Visible 6—8 Piotrkowska 109, logd 5, II fr. 423—1-n

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, godzina 7 2375-2-n

Kupno i sprzedaż
Do sprzedania pilniki używane, sztance, nożyce, matryce (sznyty) różnorodne do wyrobu okuć okiennych, zamków i dekoracji Wólczańska 1/1 od g 1—3 Tucholski.

Duży sklep z urządzeniem z dużym pokojem, w centrum, do sprzedania. Cena przystępna. — Wiadomość: Sienkiewicza № 50 m. 20. 2352-3-k

Psa rasy wilczej sprzedam Lipowa 45, m. 3. 454-2-k

Sprzedam kredens otomanę, stół, krzesła, tremo szafę, bieliźniarkę łóżka ul. Piotrkowska № 189—9. 97 6 k

Sprzedam umywalkę z lustrem, szafę, zegar, szafę do książek, stół i 6 krzeseł. Krucza 4, m. 18 380—4-k

Wózek sportowy i łóżecko dziecinne okazyjnie do sprzedania Piotrkowska 129, m. 2. 440 1 k

Posady i prace.
Poszukiwane
Rutynowany rządca poszukuje posady samodzielnej. Oferty sub „Administrator" do „Głosu Polsk." 12-1 pp

Zaofiarowane.
Potrzebny szewc na damską robotę. Radwańska № 55 65 3—pz

Potrzebna zdolna panna do szycia sukien. Główna 6, m 11. 420—2-pz

Potrzebna dziewczyna do sprzątania do restauracji Zielona № 12. 413—1-pz

Potrzebny chłopiec na posyłki E. Margolin Piotrkowska 114—16. 431 1-pz

Potrzebny czeladnik stolarski i chłopiec do praktyki Zgierska 144 427-2-pz

Przyjmę uczciwego zdolnego chłopca do zakładu mechanicznego Wymagania: najmniej rok praktyki ślusarskiej dobre świadectwo i poręczenie. Zgłaszać się Główna 51 zakład mechaniczny. 4 3-1-pz

Potrzebna osoba do dzieci i służąca do wszystkiego Dzielna № 9 III p. front m. 8, 434 2-pz

Zdolne sprzedawczynie, obeznane ze sprzedażą konfekcji damskiej potrzebne. Trajstman, Piotrkowska 81. 426—1 pz

Lokale, mieszkania
Poszukuję pokoju z kuchnią w śródmieściu Oferty do „Głosu" dla „H.G." 395 2-m

Pokój 2 inteligentnym panom odnajmę Gdańska 19 m. 7 441—1-m

W centrum miasta do odstąpienia: pokoje z kuchnią wraz z umeblowaniem i wszelkiem wygodami Oferty sub „M N." do „Głosu" 405—3 m

Doniesienia rozm
Młode, inteligentne (bezdzietne) małżeństwo, poszukuje umeblowanego pokoju w centrum miasta lub ulic przybocznych. Oferty do „Głosu sub. „Józ-Loda" 385—3 d

Przyjmuję suknie i kostiumy do ręcznego haftu. Benedykta 22, Sosińska 339—3—d

Przybłąkała się suka wilczej rasy Właściciel może ją odebrać za zwrotem kosztów ul Ozorkowska № 10 m. 3. 439—3—d

Zdolna prasowaczka przyjmie prasowanie w domach prywatnych Nawrot 50, m. 20, 2-ie piętro, front. 237—2 d

Interesy handlowe
Kupię domek o dwuch lub więcej mieszkaniach z placem W Heike Fijałkowska 25. 663 -2-h

Sklep, połączony z mieszkaniem, w śródmieściu do odstąpienia. Oferty sub „Okazja" do administr. „Głosu" Pośrednictwo pożądane. 432—1 h

Zagubione dokum.
Franciszek Wojciechowski zgubił nadkartę wyd. z Widzewskiej Manufaktury. 21-1-z

Dr. med.
Zeligsonowa
Choroby kobiece skórne, i weneryczne (kob.)
Usuwanie włosów na twarzy elektr[ycznie]
Ul. 6 Sierpnia 1
Przyjmuje od 11 i pó do 3 i pół

Dr. Bolesław Kon
Choroby uszu, nosa gardła i chirurg.
Godziny przyjęć 12—1 i od 4—7.
Piotrkowska 113.

KUPIĘ
plac
lub
domek
Rozmiar, miejsce i cenę proszę składać w admin. pod „300". 247—3

KURSA maturyczne i uzupełniające
„Nauka"
w Krakowie ul. Zielona 9
przygotowują do matur gimn. wszelkich typów i seminaryjnych, do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym. 6129

W Poznaniu kamienica
3 piętrowa, 14 balkonów w centrum miasta do sprzedania Oferty pod „Poznań" do Głosu" 430—1

Dr.
L. Prybulski
Choroby skórne, włosów weneryczne i męskie
Leczenie światłem Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Zawadzka 1.
Telefon 23-38.
Przyjmuje od 9—1 i od [illegible]

Redaktor i wydawca **Marceli Sacha.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**